

KURJER WILENSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 197 (1839).

WOLDEMARAS.

Dnia 19 b. m. szef litewskiej policji kryminalnej (zarazem politycznej) płk. Rustejka zaprosił do jednego z kowieńskich hoteli dwóch swoich, niedawno na służbę przyjętych, agentów: Waitkiewiczusa i Pupaikisa, celem odebrania od nich poufnego raportu o działalności zwolenników Woldemarasa. Płk. Rustejka miał podobno ten zwyczaj, że podobne czynności służbowe wykonywał stale nie w swoim biurze, lecz w lokalach nieurzędowych. Tym razem ta przeczność nie wyszła mu na zdrowie. Dwaj rzekomi agenci po krótkiej rozmowie zakneblowali mu usta i pokłóli go jakimś kuchennym nożem, specjalnie w tym celu na sztylet obróconym.

Sprawcy zamachu byliby zapewne umknęli, gdyby nie wystrzał, który w nieustalony dotąd sposób padł w pokoju i zaalarmował służbę hotelową. Dzięki informacji osób prywatnych, zabierających się do ucieczki sprawców przytrzymało zanim jeszcze nadeszła policja. Podczas pierwszego przesłuchania zostało ustalone, iż obaj należą do niedawno rozwiązanej organizacji „Żelaznego Wilka”, składającej się ze zwolenników Woldemarasa oraz, że jeden z nich, Waitkiewiczus mieszkał razem z b. dyktatorem, aż do chwili jego banicji z Kowna i był przy nim czemś w rodzaju adjutanta.

Wypadek ten wzburzył niesłychanie opinię litewską, czemu nie można się dziwić ze względu na szczególne bestjalstwo dokonanego zamachu. Niezmiernie jednak charakterystycznym świadectwem stosunków wewnętrznych w Litwie jest to, że oburzenie ogólne zostało skierowane nie tyle w stronę bezpośrednich winowajców, ile w stronę Woldemarasa, jako moralnego sprawcy zbrodni. Nawet dla ludzi systematycznie śledzących rozwój tych stosunków stanowi ten objaw prawdziwą sensację, świadczy bowiem, że osoba ex-dyktatora litewskiego wciąż jest centralną figurą w Litwie i może sprawić obecnie rządzącym szermier niejedną jeszcze niespodziankę.

Nie jest zerem politycznym człowiek, który potrafi popchnąć innych do takiego starannie obmyślonego i z całą determinacją wykonanego kroku. Pomiędzy Woldemarasa a rządem obecnym niespójność jest uchwycić zasadniczych różnic ideologicznych. Zamach więc był kierowany uczuciem zemsty osobistej za represje, którym uległ ze strony rządu obalony dyktator. Ale wykonawcą zemsty nie był sam poszkodowany. Byli nim dwaj inni, widocznie ślepo ogdani mu ludzie, skoro zdobyli się na tak straszny czyn.

Nazajutrz urzędówka kowieńska „Lietuvos Aidas” ogłosiła artykuł p. t. „Odseparujmy się ostatecznie”, w którym niezmiernie gwałtownie i namiętnie atakuje prof. Woldemarasa, oskarżając go bez ogródek o zorganizowanie zamachu. Treść i ton tego artykułu jest wręcz niezwykły. Czytamy tam:

„Mordierca płk. Rustejki jest byłym adjutantem Woldemarasa, student, który mieszkał w W. w lokalu Banku Litewskiego i który, niby nieodłączny Cerber włożył się w W. po ulicach Kowna. Za nim to wstawiał się p. W. u władz litewskich. Ten młody, a już tak zdemoralizowany człowiek przebił kilkakrotnie nożem Bogu ducha winnego płk. Rustejkę. Kto go nauczył tak szatańskiego bestjalstwa, takiego prowokatorstwa? Kto był mu natychmiastem? Kto jest zań odpowiedzialny, jeżeli nie formalnie, to moralnie? Co do tego, zapewne nikt nie ma najmniejszych wątpliwości. Plany to i czynny litewskich Katielinów

Nie należy uprzedzać wyroku sądowego w stosunku do bestjałskich zbrodniarzy. Należy jednak, a nawet obowiązkowo jest żądać, by zdrowa większość ogółu nie tolerowała dalej w swem łonie politycznej i moralnej zginięty, która zgubić może cały naród i państwo. Będzie to jednomyślny głos narodu. Jednostki zdemoralizowane, zgnilo,

bandytów politycznych, należy z pośród ogółu wykorzystać. Ufać im w żaden sposób nie można. Dostyc już białych rękawiczek w stosunku do ludzi czarnych, ludzi, którzy w doniosłych sprawach radzą się kart i wróżek. To element niezdrowy. Pomiędzy nim a zdrowym społeczeństwem winna być przeprowadzona granica. Można się porozumieć i pertraktować z ludźmi odmiennymi przekonań, lecz ludźmi zdrowymi. Natomiast z moralnymi degeneratami, ze zbrojcami, którzy pragną paść się do władzy poprzez trupy niewinnych ludzi, żadnych pertraktacji być nie może. Tacy ludzie muszą być zamknięci bądź w innych sposobach uniemożliwieni tak, aby nie mogli już ogółowi szkodzić. Dostyc już ukrywania ropiejących wrzodów! Czas najwyższy je przeciąć. Czas wymienić sprawiedliwość”.

Któżby mógł jeszcze przed rokiem przypuszczać, że w ten sposób kwalifikować będzie dziś wszechwładnego wówczas dyktatora też sama urzędówka, która tak wymownie broniła jego polityki i zwalczała wszelkie przeciwko niej skądkolwiek bądź wysuwane zarzuty?

Wbrew ogólnemu w Polsce mniemaniu, uważaliśmy Woldemarasa za indywidualność silną i wybitną, jakkolwiek niejednokrotnie wykazywał on zadziwiający brak psychologicznego odczuwania środowiska, w którym mu działać wypadało, jak również brak umiaru w pojmanowaniu swej roli w państwie. Podczas swoich wystąpień w Lidze Narodów czynił on wrażenie człowieka, który widzi przed sobą tylko pewien zajmujący go w danej chwili odcinek otaczającej rzeczywistości. Brak mu było tej umiejętności, tego—można powiedzieć—talentu w politycznym działaniu, który w najwyższym stopniu posiada Briand.

Na terenie wewnętrznym, w Litwie, musiało go to wreszcie strącić z piedestału, z którego kruchości nie zdawał sobie sprawy. Z właściwym sobie uporem nie zrezygnował z walki o władzę. Zamach ostatni dowodzi, że nie wszędzie stracił wpływ na ludzi i że potrafił ich pchnąć do szaleńczych czynów dla siebie. Z drugiej jednak strony, niewątpliwie ten wypadek nie przysporzy mu atutów i zmobilizuje szeroką opinię przeciwko podobnym metodom walki politycznej, słuszenie czy niesłuszenie jemu przypisywanej. Niema bowiem w niej podkładu ideologicznego, a zdają się przeważać pobudki natury osobistej, z wybujałej ambicji wypływające. Krucha to podstawa, która nawet dla człowieka silnego, działającego w środowisku przeciętnem, może okazać się zawodną. Woldemaras — jeżeli uznać za słusne oskarżenia „Lietuvos Aidas” — sam włożył w ręce swoich przeciwników politycznych motywy do całkowitego jego usunięcia z powierzchni życia politycznego Litwy.

Jeżeli rząd p. Tubelisa ich nie wykorzysta — będzie to dowodem, że czuje się słabym i że nawet moralny współdziałal w zbrodni nie mógł zachwiać ostatecznie stanowiskiem Woldemarasa w społeczeństwie. W takim razie ten krwawy wypadek nie będzie jeszcze epilogiem w karjerze politycznej tego dziwnego człowieka.

Jesteśmy świadkami ciekawego eksperymentu: walki silnej jednostki o nieobliczalnych jeszcze w tej chwili wpływach w społeczeństwie z rządem, popieranym przez całą niemal jawną opinię publiczną. Kto wyjdzie z tej walki zwycięzcą — niedługo zapewne czas pokaże.

KOWNO, 26.VIII. (ATE). Dnia 25 b. m. po południu zebrało się w Kownie nadzwyczajne zebranie rady ministrów, na którym rozpatrzone mają być wyniki śledztwa w sprawie zamachu na pułkownika Rustejkisa oraz w sprawie organizacji „Bataljonu śmierci”. Wielkie

Konferencje Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj przed poł. p. premier Marszałek Piłsudski przybył do pałacu Rady Ministrów i odbył najpierw konferencję z p. min. Beckiem, a następnie kolejno przyjął prezesa BBWR p. Sławka, p. min. sprawiedliwości Cara, oraz p. min. skarbu Matuszewskiego.

Min. Kühn pozostaje w rządzie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan min. Kühn powrócił wczoraj do Warszawy, skracając swą kurację. Wobec tego nominacji inż. Kühna ponownie na min. kom. należy się spodziewać w najbliższym czasie, zgodnie z oświadczeniem Marszałka Piłsudskiego, że skład gabinetu przed objęciem przez niego steru rządu nie ulegnie zmianie.

Podróże ministra Kwiatkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 2 września p. min. Kwiatkowski wyjechał do Lwowa na otwarcie 10 Targów Wschodnich i weźmie udział w uroczystościach, związanych z dziesiątą rocznicą Targów Lwowskich.

W dn. 6 b. m. p. min. wyjechał ze Lwowa do Czeskosłowacji na zaproszenie czeskosłowackiego min. przemysłu i handlu i będzie obecny w Pradze na otwarciu Targów Praskich.

Nowy Komisarz Rządu m. st. Warszawy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dn. wczorajszym mianowany został Komisarzem Rządu miasta st. Warszawy p. Wład. Jaroszewicz, który już poprzednio zajmował to stanowisko a w styczniu r. b. został przeniesiony w stan nieczynny.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok śmierci na lwowskich komunistów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę trzech komunistów Izraela Hircza, Samuela Ingenda i Naftala Proppera, skazanych przez Lwowski Sąd Prziśięgły za należenie do organizacji komunistycznej i kolportowanie odezw antypaństwowych na karę śmierci. Wyrok ten odbił się głośnie echem nie tylko po całym kraju, lecz również i zagranicą, gdzie komuniści w różnych miastach demonstrowali przed naszymi placówkami dyplomatycznymi, protestując przeciwko karze śmierci na trzech komunistów lwowskich. Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu obu stron, zdecydował wyrok pierwszej instancji uchylić z powodu niewłaściwego zastosowania kary śmierci do wypadku, niepodlegającego tak surowej karze i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w pierwszej instancji.

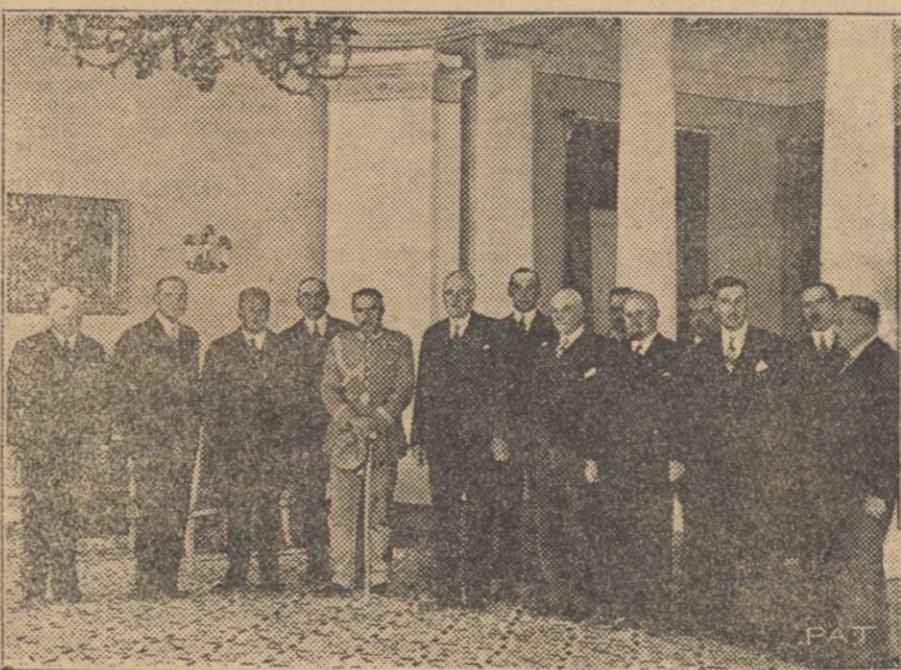
Gmach Sądu Najwyższego znajdował się wczoraj od wczesnego rana pod silną opieką władz bezpieczeństwa, zachodziły bowiem obawy manifestacji komunistycznych. Na salę rozpraw wpuszczano tylko publiczność za biletemi. Dzięki energii władz bezpieczeństwa do demonstracji na ulicy przed gmachem nie doszło.

Dr. Szabad-Gawrońska

choroby dzieci, W. Pohulanka 14, od 25 sierpnia wznawia przyjęcia chorych od 8-9 i 4-6.

zaniepokojenie w kołach politycznych wywołały oświadczenia jednego z wysokich urzędników prokuratury litewskiej, który pesymistycznie wyraził się co do możliwości represji w stosunku do „Bataljonu śmierci”. Organizacja liczy ma, według tego oświadczenia, kilka tysięcy ludzi, którzy posiadają broń i zdecydowani są na wszystko. Oświadczenie to komentowane jest jako zapowiedź nowych niepokojów wewnętrznych na Litwie. Na zapytanie, czy Woldemaras kierował organizacją „Bataljonu śmierci”, wysoki urzędnik litewski odpowiedział wymijająco. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów zapasę ma decyzja aresztowania Woldemarasa. W mieście w dalszym ciągu jest nastroj podniecony. Oczekują z dnia na dzień nowych wydarzeń.

Zaprzysiężenie nowego rządu.



Na zdjęciu (od lewej) ministrowie: Matakiewicz, Car, Czerwiński, Zaleski, Marszałek Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, ministrowie: Beck, Janta-Polczyński, Składkowski, Prystor, Matuszewski, Staniewicz i Boerner.

Echa wywiadu Marszałka Piłsudskiego

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wywiad p. Marszałka Piłsudskiego, udzielony redaktorowi „Gazety Polskiej”, p. min. Miedzińskiemu, wywołał, jak należało się tego spodziewać, wielkie wrażenie w społeczeństwie i duży odzew w kołach politycznych.

Komentowano usilnie wczoraj zarówno całość wywiadu, jak i poszczególne myśli w nim zawarte. Odezwę, ogłoszoną wczoraj przez stronnictwa Centrolewu, należy uważać niejako za odpowiedź ich na wywiad szefa rządu. Przywódcy opozycji prawicowej wnoszą z wywiadu dwie rzeczy, a mianowicie, że p. Marszałek Piłsudski nie może współpracować z obecnym Sejmem i wobec tego już w najbliższym czasie należy oczekiwać rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, oraz że pierwszą sprawą, jaką rząd przedłoży nowemu Sejmowi, będzie sprawa zmiany konstytucji.

Niebrak także i takich głosów, które utrzymują, że wywiad Marszałka Piłsudskiego oznacza, że rząd jego stanie jeszcze przed obecnym Sejmem i będzie się domagał ustalenia stosunków Sejmu do Rządu na podstawie nowej interpretacji, zawartej w wywiadzie, co do określenia „zwyczajnej większości”. Utrzymują bowiem ci politycy, że Marszałek w wywiadzie swym uznał, iż dopóki 223 posłów nie wypowie się przeciw rządowi, nie może być mowy o wotum nieufności.

Powszechnie jednak opinia o wywiadzie Marszałka Piłsudskiego jest taka, iż oznacza on niewątpliwie wzmocnienie kursu polityki rządu i jest zapowiedzią nowych aktów w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Nowy poseł święciański reaguje.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym poseł Stronnictwa Chłopskiego dr. Hofmokr-Ostrowski wystosował następującą depeszę do ministerstwa spraw wojskowych: „Zgodnie z § 48 statutu oficer-

skich sądów honorowych, jako major W. P. w rezerwie, proszę o pouczenie, jak się mam zachować wobec obelg, zawartych w dzisiejszym wywiadzie pana prezesa Rady Ministrów”.

Prasa czeska o wywiadzie.

PRAGA, 27.8. (Pat).—Cała prasa podaje, według PAT, streszczenie wywiadu Marszałka Piłsudskiego z „Gazetą Polską”, wstrzymując się od wszelkich komentarzy. Jed-

Prasa zagraniczna o zmianie rządu w Polsce.

PARYŻ, 27.VIII (PAT). „Ere Nouvelle”, omawiając kryzys gabinetowy w Polsce, pisze między innymi: Jeżeli przyjęcie przez Marszałka Piłsudskiego kierownictwa Rządu oznacza, że jest on w zasadzie zdecydowany przeprowadzić reformę konstytucyjną, to można się z tego tylko radować. Należy życzyć Polsce, aby jej partje, a raczej grupy, nie usiłowały nadużywać okoliczności w celu stworzenia jałowych tarć. Polska we wszystkich dziedzinach, ostatnio zaś także w dziedzinie finansowej, dokonała niezwykłych wyników. Byłoby wysoce niewskazane—pisze dziennik—gdyby wyniki, jakie może osiągnąć, zostały uniemożliwione przez zbyt poważne tarć.

Wielki budowniczy odrodzonej Polski, Marszałek Piłsudski, wybrany przez wdzięczną mu armję, demokrata, który dał dowody swego demokratyzmu, Piłsudski zdaje się być dzisiaj jedynym człowiekiem, który w chwili obecnej może być wyrazicielem jedności polskiej. Należy więc mu — konkluduje „Ere Nouvelle” — udzielić pełnego kredytu.

„Figaro” pisze: Nazajutrz po pełnych pogróżkach przemówieniach wygłaszanych w Niemczech z okazji kampanji wyborczej Polska odczuła zupełnie zrozumiałą potrzebę wyzyskania wszystkich swych sił narodowych dookola wodza armji, który w ciężkich godzinach kierował losami kraju.

PARYŻ, 27.VIII (Pat). Środowy „Le Temps”, omawiając w artykule wstępnym sprawę utworzenia nowego gabinetu w Polsce, stwierdza, że zarówno osoba premiera, jak również zatrzymanie ministra Zaleskiego są gwarancją konsekwentnej ciągłości polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jaka mimo pozorną zmienność poszczególnych gabinetów cechuje Polskę od lat 4. Gdyby objęcie premierostwa przez Marszałka nie umożliwiło nawiązania współpracy z rządem z Sejmem, należy się liczyć z rozwiązaniem parlamentu i niezwoływaniem nowego dotąd, póki okrojona zmiana konstytucji nie wejdzie w życie. Osobisty autorytet premiera pozwoli przeprowadzić tę zmianę bez Sejmu, nie narażając Polski na silniejsze wstrząsy. Tylko od rozsądku i poczucia rzeczywistości poszczególnych partji zależy normalny bieg wypadków. Więcej niż kiedykolwiek patriotyzm Polaków winien zjednoczyć wszystkie dobre chęci dla przeciwstawienia się trudnym chwilom wewnętrznym i zewnętrznym. Obecność Marszałka w Prezydium Rady ułatwia to zadanie, ponieważ ten bohater narodowy nowej Polski, stojący poza wszelkimi walkami i partjami, posiada zaufanie całego narodu.

Teroryści grożą.

LWÓW, 27.VIII. (Pat). „Słowo Polskie” donosi: Przed miesiącem, jak wiadomo, padł ofiarą podpalenia folwark, należący do emerytowanego generała Malczewskiego. Dzięki sprężystej akcji policji, część winnych została aresztowana i osadzona w więzieniu. Obecnie, jak się dowiaduje „Słowo Polskie”, gen. Malczewski otrzymał pismo, grożące mu śmiercią, jeżeli nie wpłynął na władze policyjne i prokuratorskie w kierunku zwolnienia aresztowanych. Sprawę tę przekazał gen. Malczewski prokuraturze.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA PRAŁ. OLSZEWSKIEGO.

Lit. minister Sprawiedliwości udzielił pismu „Liet. Žinios” krótkiego wywiadu w sprawie prał. Olszewskiego.

„Prał. Olszewski złożył na rece prezydenta Smetony prośbę o łaskę. Min. Sprawiedliwości nie uczynił na tej prośbie żadnej adnotacji, gdyż wyrok sądu duchownego w tej sprawie jeszcze nie zapadł”.

KATASTROFA KOLEJOWA.

24 b. m. na linii kolejowej Szawle—Możejki zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg pędzący w pełnym biegu wpadł na jadącą naprzeciwko drożycę, w której się znajdowało 5 kolejowców i 12-letnia dziewczynka. Jeden z kolejowców doznał śmiertelnych obrażeń, pozostali naważili się również ciężkimi obrażeniami. Dziewczynce wypadło amputować obie nogi.

WRAŻENIA LOTNIKÓW LITEWSKICH Z PODROŻY DO Z. S. S. R.

Mjr. Guslatitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w Z. S. S. R. Guslatitis zastąpił się na wstępie, że nie będzie mówił o stosunkach wewnętrznym Rosji sowieckiej. Mówiąc o przyjęciu, z jakim się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku.

Przechodząc do omawiania zwiedzanych warsztatów i obiektów lotniczych, mjr. Guslatitis podkreślił, iż oprowadzający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czynili przed nimi żadnych tajemnic z osiągnięć przez Sowietów zdobytych na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Guslatitis stwierdza, że Sowiety osiągnęli doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materiałów wybuchowych.

ECHA ZAMACHU NA PŁK. RUSTEJKĘ.

Według doniesień Eity, ukazały się zagranicą w związku z zamachem na płk. Rustejkę rozmaite wiadomości, rozpowszechniane przez radio i prasę, a dyskredytujące imię Litwy. Eita przytacza jako dowód następujący komunikat radiowy z Niemiec:

„Policja zakończyła śledztwo w sprawie niedawnego dokonanego zamachu na życie naczelnika policji politycznej płk. Rustejki. Aresztowano przeszło 30 osób oskarżonych o spisek, mający na celu obalenie rządu. Wszyscy należeli do t. zw. „Bataljonu śmierci”, utworzonego przez eksdyktatora Woldemarasa, którego los nadal jest niepewny.

Tymczasem ogłoszono tylko, iż Woldemarasowi nie wolno opuszczać mieszkania i że wkrótce zostanie on przewieziony do więzienia. Prasę obstraja za swymi żądaniami, aby Woldemarasą sądzono bądź wraz ze spiskowcami, bądź też ogłoszono za człowieka obłąkanego i aby jego żona razem z Francji, została deportowana. Jest ona również wciągnięta do spisku i ufa fanatycznie swemu mężowi. Oboje wierzą fanatycznie w proroczą moc kart. Pewnego wieczora p. Woldemarasa wyrzuciła z kart, iż eksdyktator porodzi do władzy po 12 trupach. Stosownie do tego, jak donoszą, Woldemaras zaczął właśnie działać.

Jak podaje „Memier Dampboot”, jeden z jego kowieńskich korespondentów telegraficznie zapytał Woldemarasa o jego zdanie w sprawie zamachu na dyrektora politycznej policji płk. Rustejkę. Woldemaras tak samo telegraficznie dał następujący odpowiedź: „Teror w Litwie stał się zjawiskiem patologicznym. Każdy teror zdoła jest rezultatem teroru zgory”.

W związku z artykułami prasy opozycyjnej na temat zamachu pisze „Liet. Aidas” co następuje:

„Fakt zamachu na płk. Rustejkę nasza opinia postanowiła wykorzystać dla swej propagandy. Tak np. „Lietuvos Žinios” dowodzi, iż zamach na Rustejkę jest skutkiem pewnych warunków życia. Dopóki warunki tych nie było — mówi pismo — nasze młode państwo doskonale egzystowało”. Twierdzenie to może wywołać tylko uśmiech u każdego czytelnika.

Kim są bowiem ci bandyci, którzy chcieli zamordować płk. Rustejkę? Młodzieńcy, fanatycy, którzy zamiast uczuć się, zostali wciągnięci do polityki i wreszcie stali się bandytami. Któż zaczął wciągać młodzież do polityki i truć ją jadem fanatyzmu, jeżeli nie nasi obrońcy nieograniczonego parlamentarizmu? Czyż różne „zajady młodzieży” nie przygotowały Wojtkiewiczowi i Pupaikajisowi? A któż agituje za temi zjazdami, jeżeli nie „Lietuvos Žinios” i „Rytas”?

„Rytas” dochodzi do wniosku, że „używa się metod politycznej zemsty przeciw zdrowej i najbardziej państwowej części społeczeństwa — społeczeństwu katolickiemu. Trudno zrozumieć, kto był przedstawicielem społeczeństwa katolickiego w dramacie hotelowym — płk. Rustejko, czy Wojtkiewicz i Pupaikajis i co ma wspólnego ten dramata z katolicyzmem? Gdzież tu przestawdwanie? Możemy jedynie pomścić, że „Rytas” widocznie poważnie zapadł na manję przesławdowania katolicyzmu. Skazano Olszewskiego — przedstawiają katolików, skazano aferzystów stoninowych — przedstawiają katolików, skazano złodzieiów, podpalaczy z rakiskiej „Ukinuku Sjunji”, również przesławdowano katolików. Jest to płk. Rustejko, czy wieleżka Woldemarasa podchodził i zapytują o niezwiązanie katolicyzmu, jeżeli jej interesy stanę będą łezone z różnymi kryminalnymi wypadkami”.

Z ŻYCIA WOLDEMARASA

W PLOTELACH.

Mieszkańcy Plotel często widzą Woldemarasa, spacerującego po ulicy. Chętnie wita się on z każdym. Szczególnie lubi zbliżyć się do zupełnie nieznanego człowieka i zacząć z nim rozmowę. Nieznanym, tak nagłe zagadnięty przez Woldemarasa, nie wie, co odpowiedzieć, podnosi czapkę i żegna się. Wszelako po kilku krokach do zagadniętego przez Woldemarasa podchodzi pewne osoby, sprawdzają jego dokumenty i zapytują o niezwiązanie katolicyzmu, jeżeli jej interesy stanę będą łezone z różnymi kryminalnymi wypadkami”.

Międzynarodowa konferencja rolnicza.

Międzynarodowa konferencja kierowników polityki rolnej państw środkowo i wschodnio-europejskich, jaka rozpoczyna się dziś w Warszawie, stała się przedmiotem bardzo znacznego zainteresowania naszego rolnictwa, jak również tematem licznych artykułów w prasie krajowej i zagranicznej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż zadania, jakie będzie miała do rozstrzygnięcia konferencja warszawska, przedstawiają się istotnie niezwykle ciekawie.

Zadania konferencji są natury dwojakiej i dadzą się podzielić na dwie kategorie. Do jednej — należą sprawy wzajemnego stosunku gospodarczego państw, uczestniczących w konferencji, — do drugiej zaś zagadnienia, obchodzące wspólnie wszystkie państwa rolnicze, których przedstawiciele zjechali do Warszawy. Zaproszone bowiem zostały na konferencję zarówno państwa produkujące, jak i konsumujące produkty rolne, — a więc: Finlandja, Estonia, Łotwa, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia i Bułgaria, oraz Litwa, która zresztą z zaproszenia nie skorzystała dla zwykłych swych powodów politycznych. Uczestniczyć zatem będą w konferencji warszawskiej przedstawiciele państw tworzących zwały blok geograficzny, którego ludność wynosi łącznie około stu milionów głów.

Rolnictwo wszystkich państw, zaproszonych do Warszawy, cierpi dotkliwie z powodu przesilenia ogólnogospodarczego, jak również z powodu coraz więcej rygorystycznej polityki państw importujących, oraz silnej, nieskoordynowanej konkurencji wewnętrznej na rynkach odbiorczych. W zakresie tego ostatniego czynnika konferencja warszawska będzie mogła odegrać bardzo poważną rolę przez uformowanie warunków konkurencji uczestniczących w niej państw i ułatwienie im wspólnej obrony interesów nazwaną, a przede wszystkim na terenie Ligi Narodów. Zbliżenie wzajemne ośmiu państw ułatwi przytem dalsze idące porozumienie, tym, którzy podjął pragną ściślejszą akcję wspólną.

Jak wyjaśnił minister Rolnictwa, p. dr. Janta-Polczyński, konferencja warszawska wiąże się ściśle z jego programem, którego celem jest organizowanie rolnictwa. Organizowanie to jest niezbędne, ponieważ kraje

rolnicze Europy spotykają się na rynkach światowych z silną konkurencją Ameryki, której przeciwstawić się należy nie są w stanie. Ostatnio czyniono nawet próby przeciwdziałania groźnej konkurencji amerykańskiej za pośrednictwem Ligi Narodów, — jednakże były to już pozywania w bardzo wielkim stylu, a przeto do urzeczywistnienia niezmiernie trudne. Rozjem celny, zamierzony przez Instytucję Geneńską, upadł — jak wiadomo — w krótkim czasie, nie znalazłszy podanego gruntu, a koncepcja Brianda znajduje się dopiero w fazie badania.

Należało więc narazie sięgnąć do skromniejszych, ale przecież o wiele łatwiejszych do zrealizowania prób współpracy gospodarczej państw rolniczych. Konferencja warszawska stanie się niezawodnie bardzo poważnym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu. Nie ma ona bynajmniej na celu tworzenia jakiegoś bloku, wrogo ustosunkowanego do państw przemysłowych, czego najlepszym dowodem jest to, że przedstawiciele tych państw będą również uczestniczyli w obradach.

Właściwa organizacja da natomiast niewątpliwie państwom rolniczym pewną siłę czyniącą je zdolnymi do odparcia wspólnych trudności. Wyników wprawdzie trudno się spodziewać odrazu. Mogą one ujawnić się dopiero po pewnym przeciągu czasu, kiedy porozumienie z terenu dyskusji przeniesie się na grunt realny.

Należy zaznaczyć wreszcie, że jednym z najbardziej interesujących tematów konferencji warszawskiej będzie sprawa premij wywozowych dla artykułów rolniczych, oraz części znajdujących zastosowanie w państwach eksportujących. Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie zostało już sprezyowane niejedn. raz. Wiadome jest przeto, że rząd nasz uważa system premjowania wywozu rolnego za zjawisko wysoce szkodliwe i stwarzające w stosunkach międzynarodowych niepożądany chaos. Konferencja warszawska będzie zatem m. i. zastanawiać się nad tem, czy reprezentowana na niej grupa państw rolniczych drogą wzajemnego porozumienia nie jest w szczególności powołana do położenia kresu polityce owych międzynarodowych wyścigów premjowych.

Program obrad Międzynar. Konferencji Rolniczej.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Program warszawskiej Międzynarodowej Konferencji Rolniczej został ustalony ostatecznie: Dnia 28 b.m. z samego rana odbędzie się zebranie szefów wszystkich delegacji, celem ustalenia porządku obrad, oraz powołania przewodniczących poszczególnych konferencji. O godz. 10 min. 30 min. Spraw Zagran. p. Zaleski otworzy pierwsze uroczyste posiedzenie plenarne, poczem odbędzie się wybór prezydium Konferencji, ustalenie podziału prac pomiędzy komisjami i zatwierdzenie przewodniczących tych komisji.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym wygłoszą również przemówienie przewodniczący delegacji polskiej min. Rolnictwa Janta Polczyński.

O godz. 8 wieczorem odbędzie się obiad, wydany przez min. Spraw Zagran., a potem raat.

Następnego dnia od samego rana pracować będą poszczególne komisje. Wieczorem wyda obiad dla delegacji min. Rolnictwa Janta Polczyński.

Dnia 30 b. m. w godz. popoł. odbędzie się drugie i ostatnie zebranie plenarne Międzynarodowej Konferencji Rolniczej, na którym po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczących poszczególnych komisji, zostaną uchwalone rezolucje.

Na zakończenie konferencji, to jest dnia 30 b. m. wieczorem, odbędzie się na Zamku uroczyste obiad, wydany przez Pana Prezydenta Rzplitej dla wszystkich delegacji.

Przybycie delegacji.

WARSZAWA, 27.VIII. (Pat.) — W dniu 27 b.m. na konferencję rolniczą przybyli do Warszawy delegacje: czochosłowacka, jugosłowiańska, łotewska, oraz obserwatorzy

finlandzcy. W dniu 28 b. m. przybywa delegat Ligi Narodów p. Stoppani, oraz delegacje estońska, bułgarska i rumuńska.

Zmiany w delegacji rumuńskiej.

WARSZAWA, 27.8. (Pat.) W składzie delegacji rumuńskiej na konferencję warszawską zaszyły pewne zmiany. Rumunję ostatecznie reprezentować będą minister przemysłu i handlu Madgearu, wiceminister rolnictwa Marian i inspektor weterynaryjny ministerstwa rolnictwa Manulescu, sekretarz delegacji Shorghiu oraz p. Soimaru.

Udział Łofwy w Konferencji warszawskiej a groźby „Izwestij”.

RYGA, 27.VIII. (Tel. wł.) W związku z zamierzonym udziałem Łofwy w Konferencji Warszawskiej, usiłują moskiewskie „Izwestja” wywrzeć na rząd łotewski presję w kierunku przeciwnym: „Rząd łotewski, mimo protestów zdrowo myślącej części społeczeństwa, zdecydował się wziąć udział w awanturze warszawskiej, dając tem wyraz swym istotnym pla-

nom względem ZSSR. Sowiety z pewnością wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje. Nie będą one zapewne dla rządu łotewskiego niespodzianką”.

Tak groźby „Izwestja”, zapominając, że odpowiedzialni politycy łotewscy zapewnił już w swoim czasie, iż żadnej polityki w Warszawie uprawiać nie będą.

„Rigasche Rundschau” o konferencji.

RYGA, 27.VIII. (Tel. wł.) „Rigasche Rundschau” poświęca dłuższy artykuł sprawie Konferencji agrarnej w Warszawie, dopatrując się przytem w poświęconym Konferencji wywiadyzie dyr. Rogosa ukrytych, a skierowanych przeciw Niemcom celów.

Dziwić się należy, że pisma ryskie, podkreślając zwykle swą łotewską orientację, zdobyły się na imputację, jakich nawet w rdzennej prasie niemieckiej dotąd się nie spotkało. Czyżby „Rig. Rundschau” było „plus catholique que le pape”?

Prasa niemiecka o konferencji agrarnej.

BERLIN, 27.VIII. (Pat.) „Vossische Ztg.” omawia znaczenie warszawskiej konferencji agrarnej i wyraża przypuszczenie, że dyplomacja polska zawdzięcza dotychczasowy swój sukces nowym niemieckim cłom agrarnym, które wywołały wielkie zaniepokojenie państw agrarnych wschodniej Europy. Polscy inicjatorzy konferencji przystąpili do dzieła z wielką ostrożnością.

Pisząc o zadaniach, jakie konferencja postawiła sobie w kierunku intensyfikowania stosunków handlowych między państwami wschodniej Europy, „Vossische Ztg.” zaznacza, że oznaczać to będzie w praktyce między innymi żądanie wywozu produktów przemysłowych. Takie uprzywilejowane traktowanie eks-

portu przemysłowego między państwami wschodnimi zaskoczyć musi — nadmieniamy dziennik — przemysłowi niemieckiemu. Podobne przeciwstawienie się Niemcom wyjdzie na niekorzyść głównie tych państw agrarnych, które siłą rzeczy skazane są na niemiecki rynek zbytu.

Ze strony niemieckiej — kończy dziennik — powinno się z wielką uwagą śledzić przebieg konferencji warszawskiej. Wynik konferencji pokaże dopiero w jakim stopniu niemiecka polityka handlowa będzie musiała się liczyć z powstałą w Europie Wschodniej nową koncentracją sił polityczno-gospodarczych.

KURSY KOEDUK. IM. KS. PIOTRA SKARGI

dla przerosłych wiekiem w zakresie gimnazjum UL. MICKIEWICZA Nr 22 — LOKAL GIMN. E. DZIĘCIELSKIEJ
przyjmują wpisy: na kurs II odpowiadający kl. 4 i 5
• III • 516
• IV • 617
• V • 718
oraz na roczny kurs klasy ósmej
Typ humanist. i matemat. — przyrodniczy. Język niem. lub franc. do wyboru. Na kursach wykładał nauczyciele gimn. państw. i prywatnych. Program dostosowany do gimn. państwowych. Gabinet fizyczny i przyrodniczy oraz bibliojeka do dyspozycji uczniów.
Nauka rozpocznie się 1 września. Kancelarja czynna w godzinach 16—19.

Centrolew chce walczyć.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym 6 partji Centrolewu wydało odezwę do społeczeństwa, w której, nawiązując do Kongresu Krakowskiego z przed dwóch miesięcy, nawołuje obywateli kraju do jak najliczniejszego stawienia się na zgromadzeniach publicznych, urządzanych przez Centrolew w 21 miastach kraju dnia 14 września. W odezwie tej Centrolew występuje w bardzo ostry sposób przeciwko rządowi, zapewniając, iż kongresy w dn. 14 września będą miały na celu dalszą walkę o „usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego” i przywrócenie rządów współpracy z Sejmem, cieszących się zaufaniem społeczeństwa.

Opozycja przygotowuje demonstracje.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Ze wszystkich niemal większych miast całego kraju nadchodzą do Warszawy wiadomości o gorączkowych przygotowaniach komitetów partyjnych stronnictw opozycji do wielkich manifestacji jantyrządowych, wyznaczonych na dzień 14 września. Chcąc ściągnąć jak największą ilość osób na zgromadzenia, organizatorzy manifestacji chwytają się różnych środków.

Naprzkykład odezwa, wydana przez Centrolew na terenie Górnośląska, podpisana nietylko przez 6 partji Centrolewu, ale również i przez Stronnictwo Narodowe, mó-

wi o zorganizowaniu w Katowicach w dn. 14 września wieców, celem zaprotestowania przeciwko niemieckim zakusom na nienaruszalność granic Polski, natomiast o wystąpieniach na tych zgromadzeniach przeciwko rządowi w odezwie niema ani słowa.

W ten sposób, stronnictwa opozycyjne, wiedząc, że ludność nie da się pociągnąć na wiece antyrządowe, wzywają do manifestacji w imię popularnego i przez wszystkich uznawanego hasła nienaruszalności granic Polski.

Dalsze zmniejszenie bezrobocia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatni tydzień sprawozdawczy z rynku pracy na całym terenie kraju, obejmujący okres od dnia 16 do dnia 26 b. m. wykazuje liczbę 181869 bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W porównaniu z okresem poprzednim tygodniowym, bezrobocie uległo dalszemu zmniejszeniu o 2519 osób.

Abbot wobec ataków niemieckich.

PARYŻ, 27.VIII. (Pat.) Prezes Fidac-u plk. Abbot oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien”, w sprawie ataków, jakich stał się przedmiotem w Niemczech z powodu słów swych wygłoszonych na kongresie Fidac-u w Polsce, co następuje:

Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że prasa niemiecka atakuje mnie, równocześnie atakując Poincarégo, ponieważ naszą jedyną ambicją jest utrzymanie pokoju przy poszanowaniu zawartych układów. W Polsce powiedziałem to, co powinienem był powiedzieć, wznosząc toast na cześć wielkiej zmartwychwstałej Polski i jej sławnej przyszłości, opartej na pokoju i nienaruszalnych traktatach.

Jedna scenka z licznych demonstracji.

BERLIN, 27.VIII. (Pat.) Jak donosi „Vossische Ztg.”, na zgromadzeniu hitlerowców w miejscowości nadreńskiej Oberhausen jeden z mówców oświadczył, że stronnictwo Hitlera domaga się głów tych mężów stanu, którzy podpisali plan Younga. W odpowiedzi na to oświadczenie wśród zebranych odezwały się głosy: „Czy i głowy Hindenburga?”. Mówca odpowiedział, że prezydent Hindenburg ze względu na wiek swój jest oszczędzany. Za winowajcę uważany jest natomiast sekretarz stanu Meisner.

Wyjaśnienie.

BERLIN. (Pat.) W związku z informacją „Echo de Paris”, że Niemcy przez zaproszenie na manewry Reichswehry attachés wojskowych wszystkich państw z wyjątkiem attaché francuskiego, belgijskiego i polskiego zakładają protest przeciwko okupacji zagłębia Saary, przeciwko oderwaniu obszaru Eupen-Malmédy oraz przeciwko nieugiętemu stanowisku Polski w sprawie granic wschodnich i że koła polityczne francuskie w zaproszeniu attaché angielskiego widzą dowód specjalnego uznania dla armii angielskiej ze strony prezydenta Hindenburga, — biuro Conti ogłasza komunikat, wyjaśniający, że takie przedstawienie sprawy prasy francuskiej nie odpowiada rzeczywistości.

Niemcy — podkreśla komunikat — będą mogły zaprosić attachés wojskowych państw, które prowadziły z Niemcami wojnę dopiero wówczas, jeśli odnośne państwa dopuszczą poprzednio oficerów niemieckich do udziału w manewrach ich własnych armij. Uczyniły to dotychczas Stany Zjednoczone, W. Brytania i Włochy. Wobec tego attachés wojskowi tych państw zaproszeni zostali na manewry Reichswehry. Francja, Polska i Belgja natomiast w tej sprawie nie zajęły dotychczas stanowiska, ponieważ manewry wojskowe tych krajów odbędą się już w najbliższej przyszłości, — oficerowie tych państw nie zostaną w tym roku dopuszczeni do ćwiczeń Reichswehry.

Dokoła rokowań łotewsko-estońskich.

RYGA, 27.8. (Tel. wł.) — Według ostatnich pogłosek, wznowienie rokowań handlowych między Łotwą a Estonją ma być odroczone do połowy września.

Zagadka rozwiązana.

Przed kilku dniami doniosła prasa o odkryciu zwłok znakomitego badacza okolic podbiegunowych Augusta Andréego, który — jak wiadomo — wyruszył przed 33-ma laty balonem na biegun północny i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Obóz ekspedycji Andréego odnaleziony został najzupełniej niespodziewanie, w dn. 6 b. m., przez badacza norweskiego d-ra Horna. Obóz znajdował się o jakiejś 100 mtr. od brzegu morza na południowo - zachodnim krańcu Białej Wyspy, leżącej — jak wiadomo — na północno-wschód od Szpicbergu.

Obie te polarne wyspy dzieli wąska stosunkowo zatoka. Mogłoby się też naporóż wywadać dziwnem, że zwłoki Andréego i jego towarzyszy aż 33 lata czekać musiały na odkrycie. Przecież zarówno Szpicberg, jak całe południowe wybrzeże Białej Wyspy odwiedzane było często przez łowców fok i wielorybów. Przecież już w 1898 r., a więc w rok po zaginięciu Andréego, przeszukiwał Białą Wyspę badacz szwedzki Nathorst. Poza tem szukanono tam zaginionego niedawno Amundsen, a na 2 tygodnie przed drem Hornem przebiegała wyspę wzdłuż i szerzej inna ekspedycja polarna. Nikt jednak na ślad ekspedycji Andréego się nie natknął.

Dziwny ten naporóż fakt tłumaczy się tem, że grób Andréego pokrywała gruba powłoka lodowa, która dopiero w tym miesiącu — pod działaniem deszczu i mgły — ustąpiła, odsłaniając światu strzeżoną zadróżnie tajemnicę.

33 lata temu, dnia 1 lipca 1897 r. podjęli trzy szwedzcy badacze: André, Fränkel i Strindberg swój śmiały lot balonem do bieguna północnego. Napróżno Fritjof Nansen odradzał Andrému ryzykowne przedsięwzięcie. Napróżno powtarzał, że przy ówczesnych środkach komunikacji powietrznej szczęśliwie lotu dokonać się nie da. Ambitny Szwed postawił na swoim. Balon „Adler” posybiwał ku północno-wschodowi, unosząc ze sobą 3-ch świadków, których już urzecz nie miano. Jedynym znakiem życia, jaki dał jescze André, był gołąb pocztowy, który przyniósł 30-go września 1897 r. depezesz do Stokholmu, ze słowami:

„13 lipca, godz. 12 min. 30 po poł. 82,2° szer. półn., 15,5° dług. wsch. Pomyślna podróż ku wschodowi. Wszystko w porządku. Gołąb ten jest trzecim z kolei André”.

Widziano potem jescze rzekomo powłokę balonu Andréego na ziemi Księcia Karola. Tak przynajmniej twierdził kapitan pewnego statku wielorybniczego. W związku z tem zorganizowano natychmiast ekspedycję ratowniczą. Na poszukiwanie Andréego udaje się parostatek „Wiktoria”, zaopatrzony w zapasy i prowiant, na wypadek przyziemnego spędzenia zimy w lodach podbiegunowych. Napróżno! Ślad po ekspedycji Andréego zaginął. Zrodziło się nawet przypuszczenie, że została ona wymordowana przez Eskimosów.

I oto po 33 latach zagadka zostaje rozwiązana. Lody dalekiej północy odkrywają swą złowrogą tajemnicę. Zwłoki Andréego, stosunkowo świetnie zakonserwowane, powrócą wkrótce na pokładzie szwedzkiego okrętu wojennego „Bratvaag” do ojczyzny. Świat cały, z łatwo zrozumiałem wzruszeniem, pochyli czoło przed szczątkami nieustraszonego podróżnika. Jego dobre zachowane notatki rzeka niewątpliwie snop światła na tajemnicę ostatnich chwil ekspedycji.

Nowootworzony Polski Sklep Galanteryjny i Trykotaży

pod firmą „JANUSZEK”
5-to Jankowa Nr. 6 (dawnie gdzie Erietzka) poleca się Sx. Kljntentel.
Ceny konkurencyjne.

280

Najodpowiedn. dla wszystkich systemem przedmiotowym prowadzone

KURSY DLA DOROSŁYCH

przy gimnazjum koed. im. J. I. Kraszewskiego, ul. Ostrobramska Nr. 27 w zakresie szkół średnich przygotowują do państw. egzaminów wstępnych i maturalnych (Konecja Kuratorium O. S. W. — L. 23007/26, Kierownictwo — L. 4039/30).
Podstawa programy gimnazjów państwowych. Ustrój semestralny i przedmiotowy, w b. roku szkolnym znacznie rozszerzony. Zajęcia zasadniczo po południu, poza tem zależnie od grup. Dla utrzymujących się z pracy — ulgi.
Szeregóły w drukowanym programie, który nabyć można bezpłatnie w kancelarji K. D. G. od godz. 10—11 przy ul. Orzeszkowej Nr. 3, a od godz. 17.30 do 21 przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27.

LISTY z KORSYKI.

Miasto—obraz. Mój przyjaciel Napoleon. Pyrrusowe zwycięstwo. Puste więzienie. Portret babki.

Corte, latem 1930 roku.

Wolnitienci, rozklekotany pociąg korsykański zagłębia się w środek wyspy. Gdzieś skalisty teras rozciąga się wokół same góry. Na przestrzeni dziesiątków kilometrów nie widać ani domów, ani ludzi, ani nawet stad bydła, nie, tylko zielone bezdroża. Im wyżej, tem upał mniej docuca. W Corte już całkiem chłodno.

Oddać całe niezmiernie piękno Corte, jest rzeczą prawie niemożliwą. Należałoby o niem powiedzieć to, co Pittigrilli o Buenos Aires: „Każdy, kto był, przypomina sobie ten widok. Kto zaś tam nie był, powinien się wstydić i czempredzej pojechać”.

Kotlinie otacza łańcuch gór pokrytych wiecznym śniegiem. W środku kotliny, nieczem obserwowany punkt cudownej panoramy, wznosi się zgrab skałisty, stromy jak ściana. Tylko jedno jego zbocze ma lekką pochylność. Na tej pochylności zawisło miasteczko o domach identycznych rozmiarów i identycznej brzydoty. Wszystkie zle-

wają się w jeden blok uwięziony zamkiem jak koroną. Całość wygląda jak obraz zawieszony na ścianie, niby bariefel o podmalowanym tle.

Przy technice wojennej z przed dwóch wieków — mieszkańcy zamku musieli czuć się w nim tak, jak orły czują się w gniazdach. Corte było nie do zdobycia. A przecież w obrębie dawnego szańca stoi dom cały podziurawiony od kul. Przed domem wznosi się pomnik nieustraszonego generała nazwiskiem Gaffari.

Na pomniku wyryto datę: 1704—1753 i kilka płaskorzezb. Nie są to martwe cyfry i martwe obrazy. Każde dziecko w Corte zna ich treść i lubi długo stać przed wizerunkiem ukochanego bohatera, z którym czuje się spokrewnione samym faktem należenia do tego samego miasta.

Przed pomnikiem stoi chłopak o oczach w których tai się pragnienie bohaterskiego męczeństwa. Nie czekając aż go o to poproszę, opowiada mi dzieje czczonego generała. Stare płaskorzezby i młode, gorące słowa

chłopca wkrzeszają smutną historję:

Corte, chronione położeniem, czuło się bezpieczne i oderwane od reszty świata. Cortezcyjcy byli dumni i nieustraszeni. Sława ich męstwa rozeszła się po wyspie, przebrnęła morze, dotarła do kontynentu. Genua była wówczas także wielką potęgą i Genua ośmieliła się oblażyć Corte.

Walka była równa. Ci, którzy bronili się i ci, którzy napierali, mieli w sobie odwagę i zawziętość. Jednak Korsycanie nie wytrzymali naporu. Genuficyjcy weszli do miasta. Zaczęło się rozpacziwie odparianie wroga. Ażby wstrząsł ten kontratak, Genuficyjcy popełniłi niekczemność: wystawili na ogień korsykańskich dział małego synka generała Gaffari. Generał zbliżył tylko, ale głos mu nie drgnął. Padła komenda: „Strzelaj dalej!” Maledźstwo zważyło się martwe po ścianie szańca. Zaraz potem padł sam Gaffari.

Korsykanów zdjęła panika — chcieli już wybieść białą flagę poddania. Wtedy żona generała objęła wodźtwa. Żołnierze wahałi się. „Bić się — krzyknęła — albo was przechem wysadzić!” — stanęła przed nimi, straszna w swej białej szacie, we włosach rozwianych, w blasku czerwonej pochodni — korsykańska Jo-

anna d'Arc. Rozpoczął się nowy kontratak — Genuficyjcy opuścili miasto. Corte święciło zwycięstwo, ale miało żalobę w sercu.

Zwycięstwo okupione tak drogo okazało się plonnem. W kilka dni po niem, trochę na północ od niezdołanego miasta, Korsyka poniosła ostateczną klęskę — utraciła niepodległość. Najedźca rozpoznał się na całej wyspie, a po latach oddał ją Francji za długi wojenne.

Wszystko przemija. Korsyka, uznana przez Rancję za departament, dawno przeholala swą klęskę. „Jest im wszystko jedno, że są niewolnikami. Sfrancuzieli zupełnie”. Czarna oczy opowiadającego chłopca iskry się prawie łzami.

— A ty?
— Ja chciałbym umrzeć za ojczyznę w krakowych oknach. Z pieśni znam Wierzę mu, nie przesadza. Ma lat szesnaście — jest w wieku, w którym nie umie się mówić słowami, więc chciałoby się mówić krwią męczeństwa.

— Zaspiewam pani, dobrze? — proponuje mi nagle mój maly przewodnik i, zaczyna nie czekając odpowiedzi. W odludnem miejscu zerokiej kotliny widać żółty dom o zakratowanym oknach. Z pieśni znam

już jego dziwną historję: Przed wielu laty zbudował go jakiś „miłośnik sprawiedliwości”. Lecz złożyło się tak dziwnie, że pierwszym wieźniem był ukochany brat fundatora. „Miłośnik sprawiedliwości” kazał wieźniemu zamknąć, a sam zastrzelił się. Zrzędnem losu „obywatelski” uczynek został ukarany jak zbrodnia.

— Wstąpmy do mnie. — Zapraszam mnie mój maly przyjaciel. Idziemy. Chłopak, dotąd tak wymowny, umilkł. Pytam go jak ma na imię. Twarz chłopca rozjaśnia się. Przystaje i odpowiada głosem pełnym dumy: „Mam na imię Napoleon”.

Napoleon mieszka w kotlinie opodal pustego, żółtego domu. Wchodziłszy. Sionka jest mała i ciemna. Panuje w niej zaduch nędzy. Izba jest również mało oświetlona i niezmiernie uboga. W kącie siedzi starszka i odmawia różaniec. Nad starą wisi obraz — jedyna ozdoba wilgotnych ścian. Królewska ozdoba. Obraz przed stawia babkę z krzyżem w dłoniach. Tak, jak i teraz stara ma głowę lekko pochyloną i ten sam wyraz zacięcia, zamknięcia się w sobie, jakiegoś ogromnego skupienia.

— Kto malował ten portret? — pytam.

Napoleon wymienia mi nazwisko

francuskiej stawy. Ów malarz przyjechał robić pejzazje i zamieszkał w ubogim domku. Siedział dwa lata. Przy wyjeździe chciał regulować rachunki. Stara oburzyła się: był ich gościem, ich przyjacielem, malował ich piękny kraj — czyż może nawet przypuścić, że wezmą od niego pieniądze? Malarz został jescze tydzień i zrobił portret babki.

Wyjechał. Było niedźnie, było głodno. Do domu wstąpił raz bogaty turysta. Chciał pić, chciał odpocząć. Zobaczył obraz i zapomniał o pragnieniu i o zmęczeniu, mówił tylko o portrecie. Dawał dużo pieniędzy — babka odmówiła. Zaproponował bająnską sumę, pół miliona franków — babka poprosiła go, żeby się wynosił. Amerykanin wruszył ramionami i poszedł. W domu został portret i nędza.

Wychodził. Noc zapada. Corte rozświetlkuje światłami. Na tle góry światelka wyglądałają jak pochód świętojańskich robaczek. Miasto patrzy dziesiątkami oczu. Napewno kryje ono w sobie mnóstwo ludzkich matych podłostek i cnotek ludzkich, jescze młodszych ale są w niem i wielkie serca, są i orle wzloty. Jest posąg Gaffarego i chłopcy patrzyący nań wzrokiem pełnym ognia.

Marja Milkiewiczowa

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Auto ciężarowe pod kołami lokomotywy. Okropny wypadek na stacji w Czyżewie.

Wczoraj pociąg pośpieszny z Warszawy Nr. 707 przybył do Wilna z 70-minutowym opóźnieniem spowodowanym katastrofą, która się wydarzyła na przejeździe kolejowym w pobliżu Czyżewa.

Skutki zderzenia były fatalne; auto zostało doszczętnie zderżone, zsofer zabity, a pomocnik sofera ciężko ranny. Pozałamano zderzak i uszkodzono 12 sztuk wieprzu.

Gdy luźny parowóz idący w stronę Warszawy zbliżał się do przejazdu, na przejazd wjechało auto ciężarowe wozące nierogaciznę do pobliskiego majątku. Maszynista lokomotywy i sofer ciężarówki niestry zapóźno zauważyli niebezpieczeństwo i lokomotywa w całym pędzie najechała na auto.

Wybuch epidemii trądu syberyjskiego.

W tych dniach w pow. szczytnieński 5 osób zapadło na wąglik, chorobę z natury rzeczy niezbyt groźną. Wkrótce choroba ta przekształciła się jednak w tak zw. trąd syberyjski (sibirski jazwa). Zaalarmowane władze sanitarne natychmiast wysłały w zagrożone epidemiją miejscowości kolumnę dezynfekcyjną, która dotknęła trądem osoby kompletne izolowane od otoczenia przeprowadzającą potem na miejscach dokładną dezynfekcję i naogół podejmując wszelkie środki w celu zlikwidowania epidemii w zarodku.

Wskutek zatarasowania toru lokomotywy nie mogła dalej ruszyć aż do chwili całkowitego uprzątnięcia szczątków katastrofy, zaś pociąg pośpieszny musiał oczekiwać 10 minut przysmusowo czekać na stacji w Białymostku.

Burza nad powiatem oszmiańskim. Dwie kobiety zabite. Szczęśliwe ocalenie inżyniera. Niszczycielski pochód pożarów.

W tych dniach w pow. oszmiański przeszła gwałtowna burza połączona z ulewą i gradem.

W czasie burzy w wielu miejscach uderzyły pioruny, które spowodowały cały szereg pożarów i nieszczęśliwych wypadków.

W maju, Lubeński, właściciel Franciszka Błazewicza piorun strząsnął 75-letni jeston rosnący obok domu, wybił kilka szyb w oknach, zaś brat właściciela majątku inżynier Kazimierz Błazewicz, który podczas wypadku siedział przy oknie w odległości kilku kroków tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi uszedł śmierci.

W tym samym czasie zostały zabite przez piorun dwie kobiety, Okłoczykowa i Wilewska, które wracały z pola do wsi Malawisk, w której zamieszkuje. Kobiety zostały zabite na miejscu, zaś trzech gospodarzy z tej samej wsi razem idących, doznało silnych kontuzji.

Nieszczęśliwy wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.

Z Wilejki donoszą o nieszczęśliwym wypadku, który miał miejsce podczas ćwiczeń wojskowych 85 p. p. Leg. w pobliżu Wilejki. W czasie ćwiczeń tego pułku nad brzegiem rzeki Wilji, jeden z żołnierzy spowodował nieostrożny strzał, wobec czego został ranny porucznik tego pułku Niemirówic.

Władze wojskowe wdrożyły dochodzenie.

Okropna śmierć w płonącym budynku.

W chłutrze Wielkie Łuki, gm. jastrzębskiej, pow. baranowickiego od uderzenia piorunu zapalił się dom mieszkalny Szuszczenia Stefana.

Ogień strawił cały budynek, przyczem spaliła się w nim matka gospodarza która podczas uderzenia piorunu została silnie kontuzjowana.

Międzynarodowa konferencja rolnicza w Warszawie.



Dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa Adam Rose, sekretarz generalny konferencji.

Konferencja drzewna w Ministerstwie Rolnictwa.

Dnia 8 września odbędzie w Min. Rolnictwa konferencja drzewna, od której oczekuje nasz świat drzewiarzski należytego oświetlenia i w łączności z tem uporządkowania stosunków w polskim przemyśle drzewnym, a przede wszystkim ustalenia form współpracy między Administracją Lasów Państwowych a prywatnym przemysłem drzewnym. Jak bowiem wiadomo, polityka Administracji Lasów Państwowych będących największym właścicielem drzewostanów w Polsce, wpływała i wpływa decydująco na sytuację przemysłu drzewnego w kraju.

referować będzie p. Goldberger sprawę koniunktury na rynkach zagranicznych. Natomiast p. Czerwiński dyrektor Rady Naczelnej przygotowuje referat o chłach wywozowych z wyjątkiem sprawy cel wywozowych na olszynę, którą referuje p. dr. Paweł Csała (Lwów). W kwestji tranzytu drzewna mówić będzie z ramienia Zw. Właścicieli Lasów p. dr. Babiński, sprawę zaś tariff kolejowych referuje dyr. Czerwiński. Osobno uwzględnią na będzie sprawa kredytu, którą referuje p. baron Battaglia, kwestje podatkowe zaś przedstawi ogólnie Izba Przem.-Handl. w Bydgoszczy, a szczegółowo, z ramienia Rady Naczelnej, p. radca Milsztajn i dyr. Szmurło, przyczem świadczenia socjalne omówi osobno dyr. Szmurło. Nadto prez. Monitz referować będzie sprawę dostaw rządowych, zaś prez. Strzegowski (Zrzeszenie Przemysłowców Leśnych) omawiać będzie organizację przemysłu i handlu drzewnego. Jak z powyższego widać, referaty obejmują bardzo doniosłe i żywotne dla przemysłu drzewnego zagadnienia. Nie wątpimy, że konferencja, na której to stanie wszechstronnie zobrazowane i przedstawione położenie i postulaty przemysłu drzewnego, poważnie przyczyni się do uzdrowienia i poprawy stosunków w polskim przemyśle drzewnym.

Pogrzeb ś. p. gen. O. Pożerskiego.

W dniu 27 b. m. w południe złożono na cmentarzu po-Bernardyńskim w Wilnie do grobu rodzinnego na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego w Baranowiczach gen. brygady, Olgierda Pożerskiego, dowódcy 20 dywizji piechoty.

O godzinie 9-ej min. 30 na dworcu w Wilnie otwarto przystrojony zieloną wagon i po modłach, odprowadzonych przez duchowieństwo, oficerowie wynieśli metalową trumnę, składając ją na lawecie. Nastąpiła ekspartacja zwłok do kościoła garnizonowego im. św. Ignacego, gdzie Mszę żałobną odprawił ks. biskup Bandurski w asystencji duchowieństwa, zaś kapelan wojskowy garnizonu m. Wilna, ks. Aleksandrówic, w przemówieniu pożegnał zmarłego gen. Pożerskiego.

Po nabożeństwie ruszył kondukt, prowadzony przez ks. biskupa Bandurskiego, na cmentarz po-Bernardyński. W konduście niesiono 43 wieńce. Pierwszym z nich był wspólny wieńiec, biały w czerwono-żółtych kolorach, od Marszałka Józefa Piłsudskiego. Drugie tyle wieńców złożono na lawecie, na której spoczywała trumna generała. W konduście uczestniczyli bataliony piechoty z kompanią chorągwiową i orkiestra, dwie baterie ciężkiej artylerii oraz poczty sztanदारowe Fidu, Związku Legionistów i Związku Podoficerów Rezerwy.

W oddaniu ostatniej posługi ś.p. gen. brygady Pożerskiemu uczestniczyli: reprezentujący Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych gen. Daniel Konarzewski, szef Sztabu Głównego, gen. dywizji Tadeusz Piskor, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, gen. dywizji Skierski, gen. Krok-Paszkowski, gen. brygady Trojanowski, dowódca O. K. 9, gen. Franciszek Sikorski, dowódca 10 ej dywizji piechoty, gen. kawalerji Skotnicki, gen. brygady Frank, zastępca dowódcy O. K. 3. Państwowe władze cywilne reprezentował zastępujący wojewodę wicewojewoda wileński Stefan Kirtiklis, a dalej z ramienia władz uczestniczyli w uroczystości żałobnej starosta grodzki Iżsora, nacelnik wydziału wojakowego Wisniewski, komendant wojewódzki policji państwowej Ludwikowski, komendant policji państwowej na m. Wilno Lzydorczyk i inni.

Nad otwartą mogiłą zegnali ś. p. gen. Pożerskiego w serdecznych słowach szef Sztabu Głównego gen. Piskor, następnie zaś—reprezentanci 20 dyw. piechoty i 20 p. art. pol., wreszcie imieniem społeczeństwa wileńskiego wiceprezydent m. Wilna, inż. Czyż.

Uroczystość zakończyła się składaniem wieńców, nadesłanych przez pułki 20 dyw. i innych formacyj wojskowych, przez dowództwo obszaru warownego, przez m. Wilno, samorządy i różnoinstytucje. Pierwszy wieńiec od Marszałka Piłsudskiego złożył na trumnie gen. Konarzewski. Ceremonia pogrzebowa kierował komendant placu płk. Jazdyński.

Kondolencje.

Z powodu zgonu gen. brygady ś.p. Pożerskiego p. wicewoj. Stefan Kirtiklis przesłał w imieniu wojewody wileńskiego i własnym piśmie kondolencyjne rodzinie zmarłego.

Talizmany zabobonu.

Nietylko lud nasz jest zabobony. Wśród inteligencji również pokutuje jeszcze duch zabobonu, być może jako zjawisko atawistyczne. Bo, proszę: liczba 13, feralne piątki, czarne koty, witanie się przez próg i t. p. Pocięzmy się, że jest jeszcze bardziej zabobonni są Włosi, a najbardziej Anglijcy. Bardzo często noszą przy sobie różne talizmany dla odstraszenia, albo uchronienia się od złego. Robotnicy portowi uważają poduszeczkę od szpilek w kształcie serca — za doskonały środek przeciw utonięciu. Kamki nawlezione na sznurki i powiesz. w nogach lózka odpedzają zmore i złe sny. Niemal wszyscy londyńczycy obawiają się złego wzroku (włoska — jellatura) i aby uchronić się od uroku noszą przy sobie drobniutki korall. Używane są również napoje młodsze również dobre jak w średniowieczu koncz drzewo ziela podległa gasnące uczucie, a krew smółka zapikowana przed północą w piątek, roznici ci płomieni miłości w każdym sercu mekskiem. Zdzicwie się, czytelniku, że kpiąc sobie z tych przesądów i zabobonów godnych mroków średniowiecza poważamy się z całą wiarą i przekonaniem zalecać Wam... talizman powodzenia. Tak jest — talizman wszelkiego powodzenia w życiu, talizman niezawodnie dobrej, szczęśliwej przyszłości, mascoite pogodnego jutra, niby — światło, latarnię na ciemne labirynty życia.

SALON SUKIEN N. EPSZTEJNOWEJ OTWARTY OD 1-go WRZEŚNIA Telefon 138. 275 Mickiewicza 62.

Konferencja drzewna w Ministerstwie Rolnictwa.

Dnia 8 września odbędzie w Min. Rolnictwa konferencja drzewna, od której oczekuje nasz świat drzewiarzski należytego oświetlenia i w łączności z tem uporządkowania stosunków w polskim przemyśle drzewnym, a przede wszystkim ustalenia form współpracy między Administracją Lasów Państwowych a prywatnym przemysłem drzewnym. Jak bowiem wiadomo, polityka Administracji Lasów Państwowych będących największym właścicielem drzewostanów w Polsce, wpływała i wpływa decydująco na sytuację przemysłu drzewnego w kraju. referować będzie p. Goldberger sprawę koniunktury na rynkach zagranicznych. Natomiast p. Czerwiński dyrektor Rady Naczelnej przygotowuje referat o chłach wywozowych z wyjątkiem sprawy cel wywozowych na olszynę, którą referuje p. dr. Paweł Csała (Lwów). W kwestji tranzytu drzewna mówić będzie z ramienia Zw. Właścicieli Lasów p. dr. Babiński, sprawę zaś tariff kolejowych referuje dyr. Czerwiński. Osobno uwzględnią na będzie sprawa kredytu, którą referuje p. baron Battaglia, kwestje podatkowe zaś przedstawi ogólnie Izba Przem.-Handl. w Bydgoszczy, a szczegółowo, z ramienia Rady Naczelnej, p. radca Milsztajn i dyr. Szmurło, przyczem świadczenia socjalne omówi osobno dyr. Szmurło. Nadto prez. Monitz referować będzie sprawę dostaw rządowych, zaś prez. Strzegowski (Zrzeszenie Przemysłowców Leśnych) omawiać będzie organizację przemysłu i handlu drzewnego. Jak z powyższego widać, referaty obejmują bardzo doniosłe i żywotne dla przemysłu drzewnego zagadnienia. Nie wątpimy, że konferencja, na której to stanie wszechstronnie zobrazowane i przedstawione położenie i postulaty przemysłu drzewnego, poważnie przyczyni się do uzdrowienia i poprawy stosunków w polskim przemyśle drzewnym.

KRONIKA

Czwartek 28 Sierpnia. Dziś: Augustyna B. W. D. Jutro: Śc. gl. św. Jana Chrzc. Wschód słońca—g. 4 m. 39. Zachód —g. 18 m. 55. Sprostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 27 VIII—1930 roku. Ciężnienie średnie w milimetrach: 761. Temperatura średnia + 14° C. najniższa: + 17° C. najwyższa: + 12° C. Opad w milimetrach: 2.6. Wiatr przeważający: północno-zachodni. Tendencja barom.: spadek, nast. wzrost. Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze.

ka po królestwie prasy" odczyt. 19.25: „Pierwsza monografia o Żeromskim" odczyt. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radiowy. 20.15: Kwadrans literacki. 20.30: Koncert. 22.00: Rewja z „Wesołego Wieczoru".

PIĄTEK, dnia 29 sierpnia 1930 r. 11.58: Sygnal czasu z Warszawy. 12.0: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: „Złoty, brumatin i czarni" — kryzys kolonialny — odczyt. 18.00: Koncert. Muzyka lekka. 19.00: Audycja literacka „Stulecie Staruszek". 19.25: Skrzynka pocztowa Nr. 120. 19.50: Program na sobotę i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radiowy, koncert, muzyka taneczna.

Nowinki radiowe. TRANSMISJA Z „WESOŁEGO WIECZORU". Dnia 28 b. m. o godz. 22.00 nadaje stacja stołeczna transmisję z teatrzyku rewjowego „Wesoły Wieczór" w Warszawie, który przed otwarciem sezonu jesiennego pożegna się z radiosłuchaczami rewj p. t. „Z Chłodnej na Nowy Świat". W rewji tej występuje gościnnie znana śpiewaczka operetkowa L. Messal i doskonała taneczka Z. Halama. W krótkim słowniku przebiegu czasu, jednego tygodnia, nadała stacja stołeczna aż dwie transmisje z teatrzyku rewjowego, gdyż w ubiegłą sobotę radiosłuchacze całej Polski słyszeli rewję z „Morskiego Oka". Transmisje z teatrzyków przyczyniają się ogromnie do ożywienia lekkich programów wieczornego repertuaru radiowego.

TRANSMISJA ZAWODÓW STRZELECKICH. Dnia 3 sierpnia o godz. 10.00 rano odbędzie się na Iwowskiej strzelnicy uroczystość otwarcia piątych narodowych zawodów strzeleckich, które nabierają specjalnej wagi z tego względu, że są przygotowaniem do zawodów międzynarodowych. Uroczystość otwarcia transmisjowa będzie przez stację Iwowska, a za pośrednictwem jej również i przez inne rozgłośnie polskie. Mikrofony sprawozdawcze zainstalowane na strzelnicy pozwolą radiosłuchaczom wziąć udział w tej uroczystości, oraz usłyszeć huk pierwszych strzałów oddanych do tarczy przez przedstawicieli i zaproszonych gości.

PIĘŚNI FINLANDZKIE W RADJO. W czwartek, dnia 28 b. m. o godz. 18.30 nadaje rozgłośnia warszawska koncert poświęcony piśmiom fińskim w wykonaniu zespołu śpiewaczy Janiny Głuzińskiej-Makuszyńskiej, która już niejednokrotnie występowała w radjo. Usłyszymy szereg mało znanych w Polsce pięknych piśni fińskich Sibyllusa i Melartina, których nazwiska znane są radiosłuchaczom interesującym się bliżej muzyką. Pani Janina Głuzińska-Makuszyńska, jako wysoce kulturalna artystka, potrafi niewątpliwie wnieść oddech charakteru piśni fińskich.

KROTOCHWILA BLIZINSKIEGO W SŁUCHOWISKU. W ostatnich tygodniach w każdy czwartek nadają polskie stacje nadawcze słuchowisko wesołe. Słyszeliśmy ostatnio dwa takie słuchowiska z Warszawy i jedno z Krakowa. W najbliższy czwartek, dnia 28 b. m. o godz. 21.30 nadana zostanie przystosowana do radia krotchwila J. Blizinskiego p. t. „Marcowy kawaler". Zawsze żywy humor tego autora bawić będzie radiosłuchaczy najbardziej, że słuchowisko wykona doskonale zespół, złożony z artystów teatrów warszawskich. Nadawanie większych ilości słuchowisk wesołych w okresie letnim, uważać należy za doskonałe posunięcie kierownictwa programowego polskich stacji nadawczych.

TRANSMISJA POSIEDZENIA LIGI NARODÓW. Polskie Radjo czyni starania w celu zorganizowania transmisji z jednego posiedzenia obecnej sesji Rady Ligi Narodów na którym będzie przemawiał minister August Załeski. Między innymi ma być poruszona sprawa litewska.

HALLO! DZISIAJ O GODZ. 10.30 transmisja z Międzynarodowej Konferencji Rolniczej.

RADJO PO POŁNOCY. O godz. 0.25 Berlin ogłasza koniec muzyki tanecznej i życia słuchaczom dobrej muzyki. Następuje hymn: Deutschland, Deutschland über alles i programi środkowoeuropejskie umilkają w radjo. Ale na Zachodzie i na południowo-Zachodzie Europy audycje muzyczne w zakresie fal 250—300 m i 400—430 m w całej pełni trwają dalej i niktynko dumni posiadacze pięciolampowych odbiorników, ale i skromni dwulampowicze mają możność słuchania francuskich, angielskich i hiszpańskich stacji i to nawet bardzo słabych. Coprawda nielato bywa poznać, którą to z francuskich stacji słyszeć najlepiej: Lille, Montpellier czy Paryż P. T. T., ale to wszystko jedno, zewsząd bowiem płynie muzyka wesoła, taneczna, transmitowana z sal dancinowych lub z teatrów rewjowych. Kto dobrze zna francuski język, ten pozna i jest zorientowany skąd płyną dźwięki. Mało stacje angielskie nadają wszystkie na jednej wspólnej fal angielskiej. Słyszy się Aberdeen, Cardiff, czasem Londyn II. Wszędzie rozbrzmiewa muzyka taneczna. Tylko o kilka kresiek dalej nadaje Londyn I do godziny 1-ej w nocy. Ze stacji hiszpańskich słyszy się dobrze Madryt i San Sebastian. Specjalnością Wiednia są walce. Budapeszt cechuje w czardaszach. Londyn w foxtrociach, ale najpiękniejsze tango usłyszeć można tylko z Hiszpanji.

ZASTOSOWANIE FAL KRÓTKICH W MEDYCYNIE. W Ameryce prowadzone są intensywne próby leczenia zapomocą fal krótkich (ultra-krótkich). Po szeregu prób, dokonywanych od dłuższego czasu na zwierzętach i owadach przeprowadzono obecnie w Bostonie pierwsze zabiegi u ludzi. Jest rzeczą znaną że pod wpływem pola elektrycznego, wywołanego prądami o wielkiej częstotliwości, ciepłota ciała bardzo szybko wzrasta. Podczas wspomnianych zabiegów w Bostonie udało się tą drogą doprowadzić ciepłotę u badanego osobnika do 40° C w ciągu godziny.

Podczas doświadczeń z owadami można było doprowadzić temperaturę tak wysoko, że w ciągu kilku minut następowala śmierć. Jest więc rzeczą więcej jak pewną, że w niedługiej przyszłości fale ultrakrótkie staną się dla nowoczesnej medycyny tak niezbędne, jak dziś promienie Roentgena.

W jakiej mierze fale ultrakrótkie wywierają wpływ na drobnostrój chorobyotwórcze, oraz jeszcze nie ustalono. W każdym bądź razie i w tym kierunku prowadzone są szczegółowe badania.

Jak uniknąć przejechania przez samochód.

Przypominamy, że dziś 28 b. m. i jutro 29 b. m. od godz. 8 do 10 rano i od 2 do 4 po południu policjanci na najbardziej ruchliwych ulicach, a zwłaszcza skrzyżowaniach ulic uczyć będą jak należy przechodzić przez jezdnię, ażeby nie wpadć pod podający autobus lub taksówkę. W tym celu już w dniu wczorajszym zostały wykreślone na jezdniach białe linie, oznaczające te miejsca, które tylko można będzie przechodzić.

Wilhelm Tell,



wielki szwajcarski bohater narodowy. Obrazek przedstawia sławnego strzelca w nowej postaci, a mianowicie w takiej, w jakiej przedstawiony został na ostatnim świecie przedzielnym w Kolonii Obok Tella widzimy jego syna z historycznym jabłkiem na głowie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie, na łamach poczytelnego pisma pańskiego kilka słów następującego mego wyjaśnienia: W dniu 17 sierpnia r. b. w Nrze niedzielnym „Dziennika Wileńskiego" została zamieszczona korespondencja z obchodu Gudu nad Wisłą w Podrodziu, w której wspomniano, że ja należałem do komitetu obchodu, oraz że nie udzieliłem sali strzeleckiej pod akademie. Wobec niezgodności powyższego z prawdą, oświadczam co następuje: Do Komitetu Obchodu Gudu nad Wisłą w dniu 15 sierpnia r. b. nie należałem i czynnego udziału w obchodzie nie brałem, oraz żadnych przeszkód nie czyniłem. Co się tyczy sali Strzelca, to takowa, w myśl uchwały Zarządu, jest udzielana innym organizacjom na przedstawianiu i inne cele, na warunkach zwrotu kosztów utrzymania takiej, a że ksiądz Bielawski prosił o salę bezpłatnie, nie mogłem przeto udzielić sali bezpłatnie ze względu na wyżej wspomnianą uchwałę Zarządu Zw. Strzeleckiego, a tembardziej dla przedstawiania, które miało odbyć się po Akademii. Natomiast chętnie wyraziłem zgodę na udzielenie sali strażi ogniovej, na udzielenie której Zarząd nie uczynił żadnych zastrzeżeń. Polemizować z dalszymi, wysoce złośliwymi i kłamliwymi zarzutami, uważam za ujemne dla siebie. Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Sprytny złodziej. Przy ulicy Wielkiej vis-a-vis domu Nr. 18 na rogu ulicy Bakusza znajduje się kioszek gazetowy i tytoniowy inwalidy wojennego. Onegdaj około godz. 6-ej wieczorem w tym czasie kiedy w kiosku znajdowała się żona właściciela kiosku zbliżył się do niej jakiś nieznaną osobnik, który w tonie podnie conym zwrócił się z następującymi słowami: „pani, do telefonu, w domu stało się jakieś nieszczęście". Przeszraszona kobieta przedkrożyła zamknięta na klódkę drzwi kiosku i ile stało się pobiegła do pobliskiego telefonu. Po jej odejściu, sprytny złodziej zerwał klódkę, wpadł do kiosku i zabrał z kasy 60 złotych gotówką, kilka dziesiątków papierosów i zbiegł w niewiadomym kierunku. Tymczasem oszukana kobieta, po zbytecznym czekaniu przy telefonie, wróciła l. zrozumiata, że padła ofiarą sprytnego złodzieja. O zajęciu zameldowano policji, która trzudzi się obecnie nad odszukaniem autora tego „kawala".

Ofiara własnej nieostrożności.

Wczoraj wieczorem do pogotowia ratunkowego został przywieziony 17-letni mieszkaniec wsi Zastawki, okręg 2-go komisariatu policji, który przez nieostrożność spowodował wystrzał ze skonstruowanego przez siebie pistoletu.

Tajemnica zaginionej dziewczyny wyjaśniona.

Tak zw. „wileńska m-nie Kutiepow", czyli Zastawkiwiczowa, o której zaginięciu z Poświętka pisaliśmy w swoim czasie, jak się okazało, powróciła do Wilna. Mając dość lekkiego życia i jego przygod, postanowiła zerwać z przeszłością i w tym celu wstąpiła do klasztoru Benedyktynek na okres trzy-letni.

Porwanie statku przez burzę.

Podczas onegdajszej burzy w Wilnie, statek „Kurjer", stojący na kotwicy na Wilji, nagle został porwany przez silny wicher i poniesiony po rzecze. Kotwica ciągnąc się po dnie rzeki, zaczęła o kabie elektryczne silnie wyciągać i grozić zerwaniem. Po zauważeniu wypadku kotwice odcięto i porzucono na dnie, zaś statek przyholowano na miejsce postoju.

Kradzieże.

Wiżun Chaim (Sawicz 11) zameldował o kradzieży z jego mieszkanka różnej garderoby damskiej i męskiej oraz bielizny na sumę 500 złotych. Krungold Mowzha (Krupniczy 3) zameldował o kradzieży z jego mieszkania garderoby damskiej i męskiej oraz bielizny na sumę 450 złotych.

Zderzenie auta ze słupem.

Dnia 26 b. m. przy ul. Ponarskiej 10 auto ciężarowe Nr. 38142 uderzyło w słup elektryczny przewracając go na dach domu. Wskutek zderzenia auto zostało zderżone. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Pożar.

Przy ul. Konarskiego 3 z niewiadomej przyczyny zapalił się składzik z mieszcząca się w nim słoma. Ogień strawił dach nad zabudowaniami mieszczącymi się w pobliżu składzika. Ogień stłumiła straż pożarna. Straty nieustalone.

Popierajcie przemysł krajowy

Z OSTATNIEJ CHWILI

Strategia polityki rewizjonistycznej.

BERLIN, 27.8. (Pat). Dziennik zbliżony do ministra rolnictwa Schietego „Deutsche Tageszeitung” poświęca wstępny artykuł zadaniom strategii polityki rewizjonistycznej. Strategia rewizjonistyczna — zdaniem autora artykułu — musi być skierowana w trzech kierunkach. Po pierwsze nie może ona nadal zachowywać polityki dysonansu wobec Włoch. Przy takim postępowaniu mogą Niemcy liczyć na neutralność obecnego rządu Wielkiej Brytanji. Następnie, w porozumieniu z Włochami, trzeba prowadzić aktywną politykę w środkowej i południowo-wschodniej Europie, której najbliższym celem będzie włączenie Austrii do Rzeszy. Jako trzeci ważny punkt należy wymienić państwa bałtyckie, Polskę i proponowany przez nią blok państw bałtyckich, któreby zmusiły Litwę do wstąpienia do tego bloku, i dalsze usiłowania do uwolnienia z kleszczy, w jakich trzymają go Niemcy, Rosja i Litwa. Należy przeto stworzyć i tam nastrój odpowiedniej orientacji niemieckiej. Tylko polityka okrężna, i to na różnych frontach, może stworzyć gotowość w Europie i Polsce do przeprowadzenia rewizji granic.

„Lietuvos Aidas” o korytarzu gdańskim.

„Lietuvos Aidas” pisząc o korytarzu gdańskim i o wypadkach, które uczyniły go aktualnym, dochodzi do wniosku, że Niemcy nigdy się nie zgodzą z jego istnieniem, gdyż jest on nożem na gardle Prus Wschodnich. W razie wojny z Polską, Prusy Wschodnie stałyby się jej lupem w ciągu jednego dnia. To też nie należy się dziwić, że

Polska nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach i kompromisach. Tezy polskie i niemieckie są biegunowo przeciwnie i niemożliwe do uzgodnienia. Kompromis jest tu wykluczony, pozostaje więc walka. Ta walka już się rozpoczęła, jednakże kiedy i jak się zakończy — nikt dziś nie może przepowiedzieć.

Kwestja polsko-litewska odroczonej.

Jak komunikuje „Kölnische Zeitung”, polsko-litewska kwestja sporna, obejmująca nietylko uchybienia paktu królewickiego, lecz również stosunki pograniczne, nie została

zdziesiątka z porządku obrad Rady Ligi Narodów, a tylko odroczone, ze względu na poruszoną przez rząd polski sprawę rokowań bezpośrednich.

Niemcy reprezentują w Genewie Klajpedę.

KRÓLEWIEC, 27.8. (Tel. wł.).— Według informacji „Königsberger Allg. Ztg.”, mają Niemcy reprezentować w Genewie Klajpedzan. Jak wiadomo, złożyli ci ostatni skargę

do L. N. na gubernatora Klajpedy Merkisa, stosującego — w myśl wskazań Kowna — politykę wynaradawiającą żywioł niemiecki w Klajpedzie.

Współraca „Żelaznego wilka” ze „Stahlhelmem”

BERLIN, 27.VIII. (Pat). „Vossische Ztg.” donosi z Kowna, powołując się na informacje litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że śledztwo w sprawie zamachu na

płk. Rustejkisa wykazało niezbliznięcie ścisłego kontaktu między organizacją „Żelaznego Wilka” na Litwie i „Stahlhelmem” niemieckim.

W Indjach.

Aresztowanie członków kongresu panhinduskiego.

DELHI, 27.VIII. (Pat). Aresztowano tu niemal w komplecie członków komitetu wykonawczego kongresu panhinduskiego. Wród aresztowanych znajduje się szereg wybitnych osobistości, m. in. były przewodniczący zromadzenia ustawodawczego Patel, pan Nehru,

Hansa Mehta. Poza tem dokonano rewizji w mieszkaniu dr. Ansari, tymczasowego przewodniczącego, który objął swe stanowisko po aresztowanym w dniu 21 b. m. Abulhalam Azad.

Sprawy gdańskie.

GDANSK, 27.VIII. (Pat). W dniu 19 marca upłynął termin, w którym zarówno Polska, jak i Gdańsk mogli zażądać rewizji t. zw. linii zielonej, określającej na zasadzie decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 19 września 1925 r. zakres polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Wniosek taki postawiła Polska w przepisany termin w kierunku rozszerzenia polskiej służby pocztowej, powołując się przytem na rozwój portu polskiego. Podobny wniosek zgłosił również Gdańsk, naturalnie jednak w kierunku zwężenia polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim.

Pomimo, że meritum sprawy sze-

roko oświetlono już w rezolucji Rady Ligi Narodów z 19 września 1925 r., należy podkreślić szczególnie charakterystyczne, a mianowicie to, że fakt, który zaszedł w marcu r. b., t. j. zgłoszenie wspomnianego wniosku, prasa gdańska widocznie na skutek inspiracji poruszyła dopiero teraz, pragnąc wywołać zagranicą wrażenie jakiegoś nowego rzekomo polskiego ataku na prawa w. m. Gdańska.

Z tego względu należy uważać akcję, podjętą przez prasę gdańską, jako częściowe przygotowywanie odpowiednich nastrojów w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów.

Pogrom Polaków na terenie w. m. Gdańska.

GDANSK, 27.VIII. (Pat). O niedzielnych antypolskich demonstracjach nacjonalistów niemieckich i Stahlhelmu w polskich wsiach na terenie wolońskiego Elgnowa, Postolowa i Wielkiej Trąbki przynosi dzisiejsza „Baltische Presse” szereg szczegółów, przedstawiających zajęcia w Trąbkach po prostu jako pogrom tamtejszej ludności polskiej.

Po wysłuchaniu szeregu przemówień, skierowanych przeciwko polskiej miejscowej ludności polskiej, Stahlhelmu i nacjonalistom niemieckim w liczbie około 200 osób, użbrojeni w pałki gumowe, rzucili się na polskich mieszkańców w Trąbkach, z których wielu ciężko pobili. Jedną z kobiet

polskich z trudem wyrwano z rąk Stahlhelmu, groźących jej satylem. Stahlhelmu napadli też na lokal miejscowej ochotki polskiej, pragnąc go zdemolować, zostali jednak odparci przez policyj. Wówczas Stahlhelmu zaczęli napadać na poszczególne domy, w których zabarykadowali się Polacy, przewidując, że jeśli policyjne są zbyt słabe.

Pisząc o tem, „Baltische Presse” wskazuje, do jakich następstw prowadzi ustawiczne podżeganie młodzieży niemieckiej w. m. Gdańska przez niemieckie żywioły nacjonalistyczne i organizację Stahlhelmu. Świadczy to również o niesłyszanych ciężkim położeniu ludności polskiej w w. m. Gdańsku.

Po rewolwie w Peru.

Sprzeczne pogłoski o losie b. prezydenta.

NEW YORK, 27.VIII. (Pat). Donoszą z Limy, że były prezydent Peru wydan został przez oficerów krajownika, na którym został wywieziony, w ręce organizacji wojskowej. Na krążownik nadeszła depesza rządowa, ostrzegająca, że oficerowie z załogi krążownika oddani zostaną pod sąd wojenny, o ile

w ciągu 48 godzin okręt nie przywiezie byłego prezydenta Leguia. Według wiadomości z Gallao były prezydent Peru zmarł na pokładzie krążownika, na którym szukał schronienia. Inne pogłoski, również niesprawdzone, zaprzeczają wiadomości o śmierci prezydenta, który rzekomo ma być ciężko chory.

Ustąpienie rządu.

NEW YORK, 27.VIII. (Pat). Z Limy donoszą, iż rząd wojskowy, utworzony przez gen. Ponce, ustąpił i że nowy rząd utworzy płk. Sanchez

Cerro, który był inicjatorem i przywódcą zamachu stanu.

Nowy gabinet.

LIMA, 27.VIII. (Pat). Ukonstytuował się wojskowy gabinet gen. Ponce.

nowy gabinet. Prezesurę oraz tekę spraw

Lot okrężny Małej Ententy i Polski.

WARSZAWA, 27. VIII. (Pat). W dniu 27 b. m. o godzinie 1-ej po północy nastąpił start 24 samolotów do lotu okrężnego Małej Ententy i Polski. Z lotniska Mokotowskiego, oświetlonego licznymi reflektorami, samoloty startowały w odstępach czasu trzyminutowych w grupach po 4. W skład każdej grupy wchodziły samoloty w następującej kolejności: rumuński, jugosłowiański,

czechosłowacki i polski. Lotnicy tegoż dnia wieczorem przybędą do Białogrodu drogą na Lwów, Pragę i Zagrzeb. Przybycia lotników do Warszawy należy się spodziewać w dniu 28 b. m.

LWÓW, 27.VIII. (Pat). W dniu 27 b. m. w nocy, między godziną 2-gą a 3-cią przeleciały przez Lwów 23 samoloty, biorące udział w locie okrężnym Małej Ententy i Polski.

Czas przelotu z Warszawy był doskonały i wyniósł 1 godzinę 12 min. do 1 godziny 30 min. Około godziny 5-ej rano przeleciał jeszcze jeden samolot rumuński, który opóźnił start w Warszawie. Samoloty, nie lądując, zrzucały nad lotniskiem meldunki ciężarkowe. Ze Lwowa maszyn skierowały się w drogę do Pragi. — Z Krakowa otrzymaliśmy wiadomość, iż jedna z maszyn PO-TEZ 25, pilotowana przez Witakowskiego, który miał zgóry wyznaczone lądowanie w Krakowie, wy-

lądowała tam i w ciągu kilku minut nabrała benzyny, następnie odleciała dalej.

WARSZAWA, 27.VIII. (Pat). Samolot jugosłowiański Nr 2 wylądował w Pradze o godzinie 5 min. 41, wystartował zaś do dalszego lotu o godzinie 6 min. 28. Stan załogi dobry. Samolot polski PONEZ 25 z por. Witakowskim i por. Farlikiem lądował w Czechosłowacji w gminie Hahovice pow. Litowel z powodu defektu motoru. Dalszy lot niemożliwy.

Katastrofa.

KRASNOBRÓD, 27.VIII. (Pat). Dnia 27 b. m. o godzinie 3-ej rano samolot polski „Lublin R 8”, lecący w kierunku Lwowa, skutkiem defektu motoru spadł do stawu rybnego w odległości pół kilometra od majątku Podzamek gminy Krasnobród. Kapitan-pilot Leopold Pamula z 4 p. lotn. w Toruniu wyskoczył ze spadochronem z wysokości 300 metrów do wody. Wydobyci go zdrowego i bez żadnych uszkodzeń. Natomiast podporucznik-obszawator Azerewicz nie zdążył wyskoczyć wskutek zaplątania się w pasach ochronnych,

spadł wraz z samolotem i poniósł śmierć na miejscu. Samolot doszczętnie rozbit. Zwłoki ppor. Azerewicza wydobyte ze stawu znajdują się w majątku Podzamek, gdzie również przebywa kpt. Pamula.

PRAGA, 27.8. (Pat). Z powodu tragicznej katastrofy polskiego samolotu raidowego kpt. Pamuli i por. Azerewicza czechosłowacki minister obrony narodowej złożył kondolencje na ręce polskiego attaché wojskowego w Pradze mjr. Czerwińskiego.

W Pradze.

PRAGA, 27.VIII. (Pat).— Uczestnicy raidu Małej Ententy i Polski przybyli w dalszym ciągu w następującym porządku: Paclca (Rumunja) — o g. 6 m. 59 s. 39, Skrzyżpiński (Polska) — 7 g. 10 m. 55 s., Tanesku (Rumunja) — 7 g. 11 m. 40 s.,

Wyrwicki (Polska) — 7 g. 21 m. 28 s. Wkrótce po przylocie lotnicy udają się kolejno do Pragi. Plk. Kalla (Czechosłowacja) zmuszony był dwukrotnie lądować w okolicy Opawy w celu naprawienia motoru, jednakże lot swój kontynuuje.

W Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD, 27.8. (Pat). — Pierwszy przybył na lotnisko tutajsej kpt. Rubcicz o g. 10 m. 6 s. 6, drugim był Swozil g. 10 m. 9 s. Dalej lądowali kpt. Pavelic g. 10 m. 46 s. 41, kpt. Novak g. 10 m. 40 s.

s. 39, mjr. Kleps g. 11 m. 5, mjr. Burdoliu g. 11 m. 7 s. 2, kpt. Hubl g. 11 m. 25, mjr. Kalla g. 11 m. 55 s. 7, kpt. Paclca g. 12 m. 6 s. 43, por. Skrzyżpiński g. 12 m. 16 s. 35.

SPORT Z zawodów w Helsingforsie.

W dniu 27 b. m. odbył się tu przy udziale Petkiewicza i najwybitniejszych długostanowców fińskich bieg 5 tysięcy metrów. Pogoda doskonała, publiczności bardzo dużo. Na trybunach obecni byli przedstawiciele poselstwa Rzeczypospolitej. Bieg prowadził przez cały czas Wirtanen (Finlandja), tuż za nim trzymał się Nurni i Petkiewicz. Mniej więcej w połowie dystansu biegacz polski zaczął tracić teren, utrzymał się jednak na trzecim miejscu. Zwycięzcą w biegu, dzięki piorunującemu finiszowi na ostatnich 100 metrach Paavo Nurni (Finlandja), przebijając dystans w ciągu 14 min. 40 sek. Drugie miejsce zajął Wirtanen (Finlandja) — 14 min. 40 sek., trzecie — Petkiewicz (Polska) — 15 m. 1 s. Petkiewicz był przyjmio-

wany przez publiczność gorącymi oklaskami. W dniu 28 b. m. biegacz Polski startuje wraz z Finnami Loukola i Purjen w biegu 3 tysiące metrów. (Pat.)

WALASIEWICZOWNA W WARSZAWIE. We wtorek o godz. 6.40 przyjechała do Warszawy wielokrotna rekordzistka światowa i najwzrostniejsza lekkoatletka polska Stanisława Walasiewiczówna, przebywająca stale na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Po raz pierwszy startowała będzie Walasiewiczówna na zawodach eliminacyjnych w dniach 30 i 31 sierpnia w Warszawie, następnie weźmie w skład ekspedycji polskiej na III igrzyska kobiece w Pradze, po czym wraca do Warszawy i będzie bronić barw polskich na meczu lekkoatletycznym Polska—Japonia dnia 11 września r. b. Program dalszej działalności Walasiewiczówny nie został jeszcze ustalony.

Używane podręczniki szkolne

kupuje za gotówkę księgarnia Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22. 261-1

Zastępców

dobrze zaprowadzonych w sklepach zabawkowych i galanterji skórzanej przyjmujemy. Krakow, skrzyżka 146. 252-0

Na stancję kilku uczni

przyjme inteligentna rodzina — opieką troskliwą ewentualnie pomoc w naukach. Ulica Mostowa Nr. 29 m. 20. 277-1

Druskieniki

Pensjonat „Aspazja” po sezonie ceny zmniejszone 7 zł. całodziennie utrzymuje. Pokoje słoneczne. 265-1

Uzdolniony buchalter-bilanzysta

POSZUKUJE POSADY. Adres: Szkaplerna 37-4.

Rowery za gotówkę okazują

tanio. Długa 36-1, p. Kraków. 253-0

Skradzioną podczas pożaru

19 lipca r. b. konieczną tytułową, wydana przez Urz. Akc w Wilejce 18.V. 1929 r. Nr. 110 na imię Józefa Wojtkiego — unieważnia się. 278

Akuszerka

Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 80 m. 4. W. Zdr. № 3093 1896

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

„HELIOS”

Wilno, Wileńska 33.

„HOLLYWOOD”

ul. A. Mickiewicza 22.

Kino Kolejowe

OGNISKO (obok dworca kolejow.)

Polskie Kino

WANDA ul. Wielka 30, tel.14-81

WIKING

Wielka epopea romantyczno-historyczna, sfilmowana na odciskach w naturalnych kolorach. Aktów 10. W roli głównej: Paulina Starke.

BIAŁE CIENIE

Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. Od godz. 4.30 do 7-ej ceny zniżone: Balkon 60 gr. Parter 1 zł. — Początek seansu o godz. 10.15

Skrzydłata flota

Dziś! Epokowy film dźwięk. z udziałem znakom. Ramona Navarro i oszary. Anity Page w obrazie W filmie tym bierze udział cała eskadra lotnicza U.S.A. pod dowództwem Navarro, który zalpon. publ. swoją odwagą w czasie niebezpiecz. manewrów.

MARTWY KRZYK

Dziś! Wielki śpiewny film! Zupełnie nowe wydanie! Wszelkiewitowej sławy arcydzieło A. Dumasa p. t.

DAMA KAMELJOWA (Królowa półświatka)

W rolach głównych: Norma Talmadge i stuprocentowy meżczyzna Roland Gilbert. Podczas wyświetlania filmu specjalnie zaangażowani artyści operowi wykonają arje z opery „Trawlatia” oraz szereg egdyńskich romanсів: Chryzantem, Wród do mnie. Nie kochaj mnie daramnie. i inne.

FILIP MACDONALD.

Miłość detektywa.

Gethryn popatrzył nań pobłażliwie — A więc, niech pan słucha! Albo Hoodo oczekiwał zabójcy — oczywiście nie jako zabójcy — i spodziewał się, że wejdzie tą, nie inną drogą, albo jeżeli nie spodziewał się, że wejdzie przez okno, to jakkolwiek zdziwił się, zobaczywszy kogoś w oknie, osoba ta nie przestraszyła go, na co mamy dowód, że pozostał na swem miejscu. Jestem zdania, że z pewnością nie wstał wcale z tego fotelu. No cóż, dobrze jest, Boyd? — Z pewnością prawdopodobne. Zda-je mi się, że pan istotnie ma rację, a ja byłem całkiem głupi — rzekł Boyd ze smutkiem. — Z tych dwóch przypuszczeń: pierwsze chyba jest prawdopodobniejsze. Zabójca nie należał do domowników i nieboszczyk oczekiwał jego wejścia tą właśnie drogą. — A ja — rzekł Gethryn — jestem skłonny przyjąć teorię — że ten ktoś oczekiwany przez nieboszczyka, wszedł nie tą drogą, co zwykle. Boyd potrząsnął głową. — Pan tak przypuszcza — rzekł z powagą — lecz ja wiem, że ci wielej

meżowie osobiście się nieraz bawia. Dwaście lat już pracuję w swoim zawodzie i wiem co o tem. — Tym razem jednak pan się myli Boyd, upodabniając te sprawę do innych. Jakkolwiek wiem jeszcze niewiele, wydaje mi się bardziej podobną do powieści, niż do życia, które jest o wiele głupsze i mniej prawdopodobnie się układa. Pytałem się już ciebie czyś czytał powieści kryminalne. Naprzykład Gaboriau. — Co znowu? Nigdy! — roześmiał się detektyw. — To źle. Powinienesz czytać. — Bardzo pana przeproszam, ale pan sam siebie zbija i jestem zdumiony, jak pan może obstawać przy takich bzdurach. Gethryn roześmiał się. — Czuję się taki pusty, jakbym był Sherlockiem Holmesem, który chce rozstrzygnąć sprawę Lecog’a. Dotknął się głowy. — Jest coś w tym pokoju, co mię przęśladuje! Co to może być? Boyd, słuchaj pan, jest coś niesamowitego w tym zapowietrzonym pokoju, powiadam panu!

Boyd patrzył zmieszany. — Nie rozumiem, o czym pan mówi. — A chcę trochę rozmieszyć dziwaka, dodał: — O, żeby te meble chciały opowiedzieć, co widziały tej nocy...! — To samo powiedziałem temu starem zegarowi — odrzekł smętnie Gethryn. I nagle zawołał: — Zegar! zegar! Staruszek mi już przecie coś powiedział! Wyraźnie odczuwałem, że widzę, czy słyszę coś niesamowitego... Zegar! Wielki Boże! Jakież to mnie idjota, że o tem wcześniej nie pomyślałem! Boyd przestraszył się. — Co jest w... tym zegarze? — zapytał cicho. — Ależ jego bicie! Czy pamiętasz, że zaczął bić, gdyście wynosili ciało? Boyd okazał zainteresowanie. — Pamiętam. — Która była wtedy godzina? — No, jakie? Jedenaście. — A właśnie, mój przebiegły Szkocie. A staruch wybił dwanaście. Myślałem wtedy o czymś innym, ale musiałem bezwzględnie liczyć. — Czy... czy pan jest pewien, że bił dwanaście, kiedy... — Boyd spojrział na zegar — kiedy była jedenaście? Gethryn podniósł się, zbliżył się do zegara, otworzył szklane drzwi, pokrywające cyferblat, i posnął



GUSTOWNY WYKONANY DRUK JEST PRZEDSTAWIELEM TWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA!

SZYBKO, FACHOWO I DOKŁADNIE OBSŁUGUJĄ TYLKO ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ” Wilno, Ś-to Jańska 1, telefon 3-40

wskazówki o piętnaście minut. Stały teraz na dwunastej. — Bim! uderzył zegar. — Czekali. Zegar milczał. Gethryn miał triumfującą minę. — Widzisz! Staruch pokazuje dwu nastą, a uderzył raz. Oto jest drugi koniec porozu, który kręcis dla zabójcy. Panna Hoodo weszła tu dziesięć minut po jedenastej, zobaczyła dzieło rąk zabójcy. Mamy więc już czas ustalony. Jego już w tej porze nie było, był tu jednak zaraz po jedenastej, gdyż cofnął wskazówki zegara już po wybieciu godziny. Gdyby to zrobił przed biciem, zegar nie okłamałby nas jak mu się do tej pory udawało. W detektywie ważyło się uznanie z pewnością jeszcze wątpliwościami. — Może pan ma i rację, co do tego bicia... Tak, naturalnie... tak być musiało. Popamiętam omyłkę, a trudno dojść do czegoś, jeżeli się popelnia omyłki. — Uważam tedy — rzekł Gethryn, — że zainicjowanie walki miało na celu, aby zegar mógł być zatrzymany skutkiem okoliczności naturalnych. Dlaczego jednak zatrzymał zegar? Przechodził mi na myśl dwie racje. Pierwszą z nich jest, że zabójca, chciał wpoił przekonanie, że zbrodnia została spełniona w innym czasie, niż było w istocie, ale to słaba teoria i wolę inną. Chwila, w której cofnął wska-

zówki, miała dlań wielkie znaczenie. Inne słowo ustalił sobie czas na 10.45, ponieważ wiedział, że o innej porze nie będzie mógł wykazać się zupełnie pewnym alibi. Sądząc z całego jego postępowania, musiał to być człowiek inteligentny, umiał świetnie obmyślić i zapewnić bezpieczeństwo własne — i gdyby nie popełnił błędu z tem biciem zegara... — Wszyscy oni popełniają podobne błędy, nie raz i nie dwa. W ten sposób zazwyczaj wpadają nam w ręce. — Wiem o tem. — Ton Gethryna brzmiał nieco mniej pewnie, niż przed chwilą. — W każdym razie jest to głupi błąd. Niebardzo do niego pasuje. Mogłbym się spodziewać po nim czegoś lepszego. — E, nie wiem. Mogło mu się dobrze zakręcić w głowie, w chwili, gdyż już był tak bliski końca. Gethryn wzruszył ramionami. — Pewnie ma pan rację. Tymczasem jednak niech pan powie, Boyd, jeszcze jedno. Dlaczego panna Hoodo zesłała nadół o 11.10? Można by przypuszczać, że zaraz po grze w karty położyła się spać. — O ile wiem — nie widziałem jej dotychczas — zesłała nadół do telefonu — nie do tego, lecz do drugiego w hallu. Miała zatelefonować w jakiejś drobnej sprawie, o której zapomniała w ciągu dnia. Gdy skończyła rozmowę chciała jeszcze porozmawiać z bra-

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 98. Czynne od godz. 9-3 pop. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2-3 pop. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6-7 wiecz. we wtorki i piątki. Redakcja nie swraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12-2 pop. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 50.750, Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY, miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 40 gr., w tekście i, II, III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. — kommitety — 1.00 zł., za więcej redakcyjny, ogłoszenia mieszaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za zastrzeżenie miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, miesięczna — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekstem 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurier Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz”, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski

